

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Gdy umarli wracają, a leaderzy odchodzą w cień

Widmo nowych wyborów
spędza sen z oczu grup i gruperek sanacyjnych

Niespodziewany powrót do życia politycznego eks-szefa BBWR — zelektryzował grupy i grupki obozu pomajowego, wegetujące z trudem w żmudnym poszukiwaniu hasła konsolidacyjnych dla zdekomponowanego gruntu obozu.

Szperaczom sensacji żywiej uderzyły serca, a stare wygi, wytrawni gracze polityczni „zrozumieli, że teraz przyszła na nich pora”, że oto znowu rozpocznie

Przedwyborcze manewry

Opublikowanie projektów ustaw samorządów, pociągnęło za sobą całkiem nieoczekiwane konsekwencje. Prasa wszelkiego kierunku jęła bowiem rozpatrywać je pod kątem... wyborów parlamentarnych. Okazało się, iż atmosfera jest nasycona elektrycznością.

Blady strach padł na wszystkie brygady. Napróżno „głowia się szczwacze doświadczeni” „skąd w obozie majowym tyle zamieszania”? Odpowiedź jest prosta: grupy i grupki poczuły się zagrożone w swym dotychczasowym stanie beztróskiego bytowania. Echo wyborów zabrzmiało w ich uszach werblem żalobnym. Rozwinięto natychmiast kontrofensywę, mającą na celu stłumienie powstałych

Wywiady i kontrwywiady

Kaduceusz wyborczy „zmącił narodową kadrę” i poruszył odpowiednie sprężyny. Grupy jęły się „podciągać” do narzucanego im tonu i — na wszelki wypadek — szukać sprzymierzeńców i demaskować wrogów, żeby w razie czego móc

O polskość miast
na Wołyniu

(w) Ostatnie dane statystyczne wykazują, że polskość w miastach na Wołyniu cofa się, natomiast postępuje ukraiinizacja. Ilość przedsiębiorstw w polskich miastach wołyńskich spadła od 1928 r. do 1937 r. o 3 proc., gdy tymczasem ukraińskich wzrosła ogromnie, bo o 70 proc. przeszło. Gdy poprzednio przedsiębiorstwa polskie przewyższały ukraińskie, obecnie jest już odwrotnie. Stan posiadania Żydów w tej dziedzinie pozostał bez zmiany, przewyższają oni i Polaków i Ukraińców razem wziętych.

Lata, objęte statystyką, są okresem eksperymentów byłego wojewody Józefowskiego, którego ukraińskie polityka dała się bardzo we znaki polskości. Zbieramy teraz smutne plony jego działalności. Dziewięć lat wystarczyło, aby zmniejszyć nasz potencjał gospo-

się emocjonująca passa gierki i rozgrywek, zaskakiwań, podkopów, nacisków i rozłamów.

Plotka polityczna już wprowadziła nowego marszałka Sejmu jako „trzeci czynnik” do gry, a smakosze kawiarniani rozkoszowali się subtelnymi odcieniami hierarchii wizytowej i precyzją nieskoordynowanych, — przepaszam — nie skonsolidowanych z sobą biuletynów: biura sejmowego i urzędowej PAT.

nastrojów, zweżenie zainicjowanej dyskusji prasowej wyłącznie do ram ustawowych.

Bezplodny trud. Fakt bowiem pozostaje faktem: rzucono do gry kartę wyborczą, mniejsza z tym, czy jako przestroge, wabik czy też sonde. Ważnym jest to, co z tego wynikło.

Zagadnienie przekroczyło wyznaczone mu ramy, wylało się z nich jak rzeka i ogarnęło cały kraj.

Jest to prosta konsekwencja panujących nastrojów i najlepszy dowód tego, czego żąda społeczeństwo. Jednocześnie jest to wskazanie języka, którym się dziś z tym społeczeństwem można dogadać.

Jedynego zresztą języka.

się zameldować zwartą falangą i żeby tych brygad nie było tym razem za wiele.

Wywiady i kontrwywiady grupowe jęły pracować w wyteżonym tempie, demaskując coraz to, nowe pikantne szczegółiki i odbronzawiając posągo-

darczy w miastach wołyńskich.

Czas jest najwyższy odrobić popełnione błędy. Dużo mówiono u nas o ekspansji gospodarczej mieszczanstwa naszego z Wielkopolski. Należy je kierować szeroką falą na Wołyn, gdzie otwierają się przed nim wielkie zadania do spełnienia. Nie ulega kwestii, że wyrobione handlowo kupiectwo z Wielkopolski da sobie łatwo radę z konkurencją obcych żywiołów.

Zarówno czynniki rządowe, jak i ciała samorządowe, powinny pomyśleć o tym, jak wesprzeć żywioł polski po miastach wołyńskich, i rozpocząć planowo akcję w tym kierunku.

Musimy podnieść na Wołyniu siłę i znaczenie imienia polskiego, aby budziło szacunek dla państwa naszego i przyciągało mało uświadomione masy miejscowe.

we, zdawałoby się postacie... dotychczasowych Katonów.

Skoczyły sobie do gardła „Jutra Pracy” i „Zespoły”, „Płomieńczyki”, „Czerwone Róże”, „Narody i Państwa” i jak się tam które z tych zaczynów na pisma, zwały. Złamane zostało święte prawo „sitwy” i zerwana pieczęć milczenia.

Atak „Czasu” na „Wieczór Warszawski”, przewyższył wszystko, co kiedykolwiek w polemice prasowej zostało napi-

Powrót umarłych

Ożywiła się również kawiarnia Europejska i przy ongiś „sta-

sane. „Dywersja”, „udawanie organu narodowego i niezależnego”, „praca na rzecz administracji państwowej”, aluzje na tematy finansowe — oto w krótkości streszczenie tego ataku, z poza którego obiektywny czytelnik dojrzy bezwątpienia... obawie starych zasiedziały w obozie grup przed... widmem inwazji nowego „konkurenta”, widmem tym groźniejszym, że konkurenta „pozaobozowego”, którego „apetyt” nie został jeszcze... należyście rozpoznany.

pomniane postacie. Znow obśiedli okrągły stół w środku kawiarni pp. Kozłowski, Jędrzejewicz, Świtalscy et tutti quanti z pełnymi nadziei minami i w wyczekującej pozie.

Prasa podała o tym obszernie notatki, a niektóre z pism, nawet całe artykuły, pełne sentymentu do tych „dawnych, dobrych czasów”, gdy w Europie była „filia rządu”, i gdy w godzinach biurowych można było w niej spotkać wszystkich dygnitarzy, (póki okólnik Bartla z powrotem do biur ich nie przegonił). Przewija się przez te wszystkie notatki i artykuły

(Dokończenie na str. 2-ej).

Rzym-Berlin-Burgos i — z powrotem
Kto decyduje o zaprzestaniu bombardowań?
Wiwisekcja hiszpańska przedłuża się

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 1. 7. Wczoraj o godz. 9 i pół dwie eskadry, każda złożona z 5 Junkersów usiłowały zbliżyć się do Barcelony. Wobec zagrożenia im drogi przez lotników barcelońskich Junkersy zrzuciły cały zapas posiadanych bomb na pobliskie miasto Badalone.

Kilkadziesiąt domów zawaliło się grzebiąc żywcem mieszkańców: liczba zabitych wynosi około 50, w czym 30 kobiet, liczba rannych jest trzykrotnie wyższa. Prawie o tej samej porze druga eskadra złożona z 6 Junkersów zbombardowała port Denia. Ludność ocalała, lecz miasto zostało zniszczone.

Wczoraj 6 aparatów typu „Savoia” zbombardowało miejscowość Blanes na wschód od Barcelony.

Komitet nieinterwencji obraduje w Londynie nad wycofaniem ochotników. Eksperci obliczają, że na wycofanie ochotników z Hiszpanii potrzeba co najmniej pół roku czasu.

Co się tyczy komisji do zbadania okoliczności, w jakich zbombardowane zostały miasta hiszpańskie, okazuje się, że i ten pomysł Chamberlaina daleki jest od urzeczywistnienia. Komisja ma się składać z ekspertów neutralnych: Ameryki, Szwecji, Norwegii i Danii. Ameryka odmówiła — zasłaniając się swoją polityką neutral-

ności, Szwecja odmówiła, zastępując się tym, że nie chce brać udziału w komisji bez Ameryki. Norwegia nie chce bez Szwecji, Dania bez Norwegii itd.

Powyzsze fakty stają się jeszcze wyraźniejsze wobec tego co się dzieje na osi Rzym — Berlin — Burgos. „Nowa Rzeczpospolita” była pierw-

szym pismem, — które podało wiadomość o tym, że to Niemcy zaopatrują Barcelonę w sprzęt wojenny, pragnąc w ten sposób: 1) przedłużyć wojnę hiszpańską, 2) uniemożliwić wejście w życie paktu włosko - angielskiego, 3) zemścić się na Chamberlainie za

(Dokończenie na str. 2-giej).

dawniej kradł, teraz handluje
Bankiet złodziejski
na cześć „szczęśliwie powróconego”

Historia sięga 12 lat wstecz. Jak w każdym innym zawodzie w „fachu” złodziejskim istnieją ludzie pechowci. Do takich pechowców należał niejaki Abram Sapożnik. Mimo iż „godna” jego małżonka, głośna w swoim czasie — Gołda Traumer tzw. Gołda „sucha rączka” utrzymywała przy ul. Niskiej dom publiczny, co zapewniało Abramowi stałe i znaczne dochody, namiętność pchała go do włamań.

Przed 12 laty wpadł po raz pierwszy. Przyłapano go na włamaniu do składu maszyn do pisania i z wyroku sądowego na długie lata osadzono w więzieniu.

Ledwo wyszedł z więzienia wpadł po raz drugi. Złapano go na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniowej przy ul. Marszałkowskiej 37. Jako recydywista „zainkasował” 4 lata więzienia.

I to nie pomogło. Zaraz po opuszczeniu murów więziennych Sapożnik wrócił do przestępczego „zawodu”. Wpadł po raz trzeci. Tym razem jednak nie był nic winien, a poprostu wziął na siebie winę jednego ze swych bliźkich przyjaciół — Kalmana Trocinera. Zaciśnął zęby i karę odcierpiał.

Przed paru dniami Sapożnik opuścił więzienne mury i udał się wprost do Trocinera, który swego zastępcę i „dorządniaka” przyjął z otwartymi rękami.

Trocinier wydał na cześć swego gościa wielką ucztę, bankiet złodziejski, w restauracji przy ul. Gesiej róg Smoczej, po czym udał się do rabina i tam przysiągł przy czarnych świecach, że będzie tak długo utrzymywał Sapożnika, dopóki ten nie znajdzie „zarobku”.

Zaznaczyć trzeba, że Trocinier wrócił na uczciwą drogę. Handluje z wózka.

Komuniści w potrzasku
30 osób aresztowanych

Władze sadowo-śledcze prowadzą wstępne dochodzenie w sprawie potajemnych jacełek komunistycznych partii zachodniej Ukrainy, które zdekonspirowane zostały w ostatnich dniach na terenie Kresów wschodnich na Wołyniu.

W kilku miejscowościach powiatu

rówieńskiego dokonano rewizji i aresztowań. Ogółem zatrzymano 30 osób, zamieszanych w wywrotową agitację. W ręce władz wpadł obfity materiał dowodowy w postaci tajnego archiwum komunistycznego, zapasów biuły itp. Szczegóły sprawy trzymane są na razie w tajemnicy.

„Przepiękna, o momentach głęboko wzruszających, a politycznie niewątpliwie ważkich”

Uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Hallerczyków

W związku z zamieszczonym na łamach „Nowej Rzeczypospolitej” reportażem z uroczystości poświęcenia sztandaru Zw. hallerczyków na Pradze dnia 26 czerwca rb. — otrzymujemy od jednego z czytelników następujący list:

Przepiękna o momentach głęboko wzruszających a politycznie niewątpliwie ważkich, uroczystość poświęcenia sztandaru Związku hallerczyków na Pradze w dniu 26.6.38, znalazła swój wyraz na łamach „Nowej Rzeczypospolitej” jako obraz raczej uczuciowy i malarski, aniżeli tej rzeczywistości, którą faktycznie z całą wyrazistością wykazała.

Reportaż tej uroczystości podkreślający wysoki autorytet moralny gen. Józefa Hallera, tą niecodzienną jego w masach popularność, wyrażoną w składanych Mu hołdach i wyrazach publicznej czci, nie uwzględnił należycie faktu, tak dzisiaj w Polsce cennego, że uroczystości Hallerowskie, skupiły w okół siebie masy mieszczańskie i robotnicze Pragi, gorąco manifestujące się solidarność z hasłami i ideologią nieugięte głoszoną i w życiu realizowaną przez te go wielkiego i ofiarnego Polaka.

Poza kilkutyśiąciami tłumami mieszkańców Pragi w ilości minimum 4—5 tysięcy ludzi, w uroczystościach tych wzięło udział ponad 20 organizacji zarówno b. wojskowych (Dobroczyńcy, Związek oficerów i podoficerów rezerwy), jak i zawodowych (tramwajarze i kolejarze), reprezentowanych przez 17 sztandarów organizacyjnych.

Szczególnie w oczy biącym był żywy udział w tych uroczystościach licznych przedstawicieli Stronnictwa Ludowego ze swoimi zielonymi, sztandarami, okrytymi krepą żałobną.

Uroczystości hallerowskie na Pradze mały swoją wielką — siłą faktu — wymowę, wskazując wyraźnie nawet na odcinku Warszawy, gdzie skierowują się sympatie rzeczywiste chłopów polskiego.

Zarówno gorące i szczerze przemówienia gen. Hallera, pułk. Modelskiego i p. Kasperlika jak i żywy i nie budzący wątpliwości żadnych entuzjazm zebranych mas — wykazywał niezbicie, czym dzisiaj dla życia politycznego Polski jest nazwisko szefa Rządu obrony narodowej z 1920 roku i jakie z sobą niesie możliwości rozwiązania naszej rzeczywistości na jej tro.

Giełda niemiecka

DEWIZY: Holandia 294.05 (sprzedaż 294.79, kupno 295.51); Berlin (sprzedaż 215.07, kupno 212.01); Bruksela 90.10 (sprzedaż 90.52, kupno 89.88); Londyn 26.29 (sprzedaż 26.56, kupno 26.22); Nowy Jork 5.30 1/2 (sprzedaż 5.31 3/4, kupno 5.29 1/4); Nowy Jork (kabel) 5.50 3/4 (sprzedaż 5.52, kupno 5.29 1/2); Paryż 14.80 (sprzedaż 14.70, kupno 14.70); Sztokholm 155.65 (sprzedaż 155.99, kupno 155.51); Marka niem. srebrna (sprzedaż 104.00, kupno 98.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poź. prem. inw. I em. 81.25, II em. 82.25—82.00; 4 proc. poź. konsolidacyjna 66.75; 4 i pół proc. poź. wewn. państw. 66.00; 5 proc. konwersyjna 71.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 65.00—64.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1955 r.) 75.00—75.75, (1956 r.) 74.50; 5 proc. L. Z. Lublina (1955 r.) 61.25.

AKCJE: Bank Polski 119.50; Lipop 74.00; Modzejów 12.50; Norblin 88.00; Starachowice 36.50; Zyrardów 55.00—55.15; Heberbusch 47.50.

Wspaniały sukces czarującego tancerza hinduskiego Ram Gopala

Onegdajszy wieczór tancerzy w wykonaniu słynnego tancerza świątyni hinduskiej Rama Gopala ścignął do teatru tłumy publiczności, która entuzjastycznie oklaskiwała wszystkie numery obfitego i oryginalnego programu. Podziwiano wybitną urodę świętego artysty, jego bogate kostiumy, jego kunszt pelen nieporównanego czaru. Całość przedstawienia

Głębokie moralne i historyczne każanie ks. prof. Jastrzębowskiemu znalazło swój realny wyraz w referacie pułk. Modelskiego w czasie uroczystej akademii w domu parafialnym, w którym referent podkreślił rolę chłopstwa polskiego, który „żywi i broni” i znaczenie jego symbolu, tego największego nie tylko chłopstwa polskiego, ale i wielkiego męża stanu na dzień dzisiejszy i idącą przyszłość.

Ten sojusz hallerowski - chłopski na tle zjednoczenia z mieszczaństwem i robotnictwem Pragi nie został w reportażu wymieniony — zresztą bardzo cennym i pięknym — należycie uwypuklony.

Jako uczestnik tych uroczystości, uczestnik, który przeżył głębokie chwile wzruszenia, proszę Pana Re-

daktora o umieszczenie tych kilku uwag dla uzupełnienia faktycznego przebiegu uroczystości niezapomnianych dla mieszkańców Pragi.

Kto decyduje o zaprzestaniu bombardowań? (Dokończenie ze str. 1-ej)

tego interwencję w obronie Czechosłowacji.

Otóż wiadomości powyższe potwierdza się obecnie z kilku źródeł. Między innymi potwierdza je londyński „Observer” i francuska „Action Francaise”.

Podczas wczorajszej rozmowy z ambasadorem angielskim, hr. Ciano oświadczył: „Jeżeli chcecie, ażeby

380 stron aktu oskarżenia w wielkiej aferze kolejowej

W wyniku długotrwałego śledztwa sporządzono akt oskarżenia w olbrzymiej aferze na szkodę Polskich Kolei Państwowych.

Władze sądowno-śledcze wpadły na trop poważnych mafversacy, popelnianych systematycznie od roku 1930 na większych stacjach magistrali kolejowej Częstochowa — Sosnowiec w Zagłębiu Dąbrowskim. Nadużycia

te polegały na potajemnej sprzedaży zamienianych szyn i kradzieżach rozmaitych materiałów kolejowych, oraz niedozwolonych machinacjach przy obliczaniu opłat postojów na bocznicach kolejowych różnych zakładów przemysłowych.

W związku z tą aferą postawiono w stan oskarżenia 17 osób spośród kolejarzy, jak i kupców, którzy skłonili pracowników PKP do nadużyć. Ze względu na ogrom zebranego materiału dowodowego akt oskarżenia obejmuje aż 380 stron.

Wobec zachodzącej obawy ucieczki czolowych oskarżonych na wniosek urzędu prokuratorskiego aresztowano w ostatnich dniach kolejarzy, kierowników odcinków drogowych Wiktor Pawełca, Wiktor Wróblewski, go i Bolesława Balceraka. W aferze tej wniesione będzie powództwo cywilne skarbu państwa na sumę blisko 400.000 złotych.

Wielki proces o nadużycia kolejowe znajdzie się jeszcze przed ieriami letnimi, na wokandy sosnowieckiego sądu okręgowego.

Trzy miesiące aresztu za pornografię

Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie redaktorów „Szpilek” Eryka Lipińskiego i Andrzeja Nowickiego, oskarżonych o szerzenie pornografii. Obaj skazani zostali na karę trzech miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat dwóch.

Widmo nowych wyborów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ton powitania dawnych znajomych, znów powracających do wpływów i... stanowisk.

Sprawa to wrazenie, jakby w redakcjach stracono nagle orientację polityczną, próbując lansować osobistości politycz-

nie umarłe — jakby nie rozumiano, że i pan de Bereza Kozłowski i pan de Katedra Jędrzejewicz i pan de „Semperit” Świtalski — nie mogą już w ogóle wrócić na — żadne stanowiska.

Dwaj muszkietierowie i jeden d'Artagnan

W tym rozgwarze zupełnie prawie bez echa przeminał upadek dwóch muszkietierów obozu pomajowego pp. Koca i Miedzińskiego, z których pierwsze go wysadził w powietrze i ze Zw. Legionistów—Ozon, a drugiego wykończył Kipling, (notabene fałszywie cytowany).

Bandar Logi i dwa mocne ataki na pułk. Sławka: podczas upadku BBWR, na nocnym posiedzeniu w BGK i przy wyborze marszałka w trakcie dziennej dyskusji w lokalu OZN.

Na placu boju pozostał solo d'Artagnan obozu — pułkownik Walery Sławek.

Wnioski z chaosu

Pułkownik Sławek zajął fotel marszałka w momencie, gdy o mury sejmu biją wzburzone fale wyborczej dyskusji a zdekompletowany zespół poselski tworzy bezradne grupki w okół walczących na Olimpie sanacyjnym pomajowych tytanów „obożu”.

W tej zagmatwanej sytuacji nasuwają się następujące stwierdzenia:

1) Żądanie zmiany ordynacji wyborczej jest powszechne i stanowi warunek sine qua non społeczeństwa,

2) Zagadnienie to jest dzisiaj najważniejszym problemem naszej rzeczywistości,

3) Z tego stanu rzeczy winny być wyciągnięte konsekwencje.

Należy sobie uprzytomnić, że: opublikowaniem ustaw samorządowych rzucono narodowi kartę wyborczą i naród tę kartę podjął.

Akcja protestacyjna ludowców przeciw tym ustawom jest pierwszą odpowiedzią ludu na zainicjowaną dyskusję.

Trzy czwarte narodu — wieś — domaga się dokończenia tej dyskusji.

Ze wsią solidaryzuje się miasto — cały naród uważa dziś

kwesję nowych, swobodnych i uczciwych wyborów do parlamentu — za najkapitałniejsze zagadnienie, najbardziej piekący problem naszej rzeczywistości.

Najwyższa pora, aby to raz wreszcie sobie jasno uświadomić.

Kapełuszki na każdą porę
J. Miodkowskiego
Pl. 3 Muzyczny 18. Marszałkowska 92.

COLOSSEUM
POCZ. 6, 8, 10
NIEDZIELA O 12
ZNIŻKA

AS KIER
FILM
SZPIEGOWSKI
1⁰⁹
BALKON
70
PARTER

Senatorska 2-
pocz. 4, 5, 8, 11
SFINKS
„DAMA PIKOWA”
Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.
(k 11)

HOLLYWOOD
HOZA 29
„GASPARONE”
W ROLACH GŁÓWNYCH
MARIKA RÖKK
JOH HEESTERS
LEO SLEZAK
(k 2)

ustafło bombardowanie miast otwartych, zwróćcie się do Berlina, gdyż tylko tam tkwi źródło waszych zażaleń”. W Burgos generał Franco oświadczył konsułowi angielskiemu: „Zwróćcie się do Rzymu, gdyż lotnictwo moje uzależnione jest od komendy włoskiej”.

Berlin natomiast zwała całą odpowiedzialność na Rzym i na Burgos...

„Wszystko to zakrawa — pisze „L'Oeuvre” — na z góry uplanowany manewr między Berlinem a Rzymem uważających Hiszpanię za królik operacyjny, nad którym odbywała się z powodzeniem doświadczenia co do skuteczności nowych, nie wypróbowanych jeszcze należycie rodzajów broni. Widocznie jednak broń ta posiada jeszcze poważne defekty — gdyż wiwsekcia nad Hiszpanią trwa już dwa lata, a nie widać jeszcze jej końca...” (A)

Największy statek węglowy polskiej marynarki handlowej

Dnia 3 lipca br. przybędzie do Gdyni minister przemysłu i handlu Antoni Roman na poświęcenie największego statku węglowego polskiej marynarki handlowej „Robur VIII”.

Statek ten zamówiony przez firmę „Polskarob” w Gdyni w angielskiej stoczni w Burin Island jest najbardziej nowożytnym typem średniej wielkości węglowca, jaki dotychczas technika okrętowa potrafiła zbudować i posiada wszelkie cechy wymagane od takiego statku, a więc dużą kubaturę ładowni i obszerne luki w ładowniach, urządzenia do szybkiego otwierania i zamykania luków, nowoczesne instrumenty nawigacyjne, mocną konstrukcję kadłuba, przystosowaną do żeglugi w lodach i dużą ilość wodnego balastu. Ponadto może on rozwinać dużą szybkość przy ekonomicznym zużyciu węgla.

Do napędu służy 3-cylindrowa sprzężona maszyna na parę przegrzaną. Smarowanie jest automatyczne pod ciśnieniem do cylindrów i ważniejszych łożysk.

Statek wyposażony jest w najnowsze instrumenty nawigacyjne włącznie z elektryczną sondą głębinową i radiopelengatorem. Przy pomocy son miejscu morza odczytać jego głębokość nie sondując dna łodem. Radiopelengator umożliwia określenie pozycji statku na morzu, co jest ważne przez wzgląd na częste mgły na Bałtyku. „Robur VIII” posiada także 2 stacje radiowe.

Założa statku, zarówno marynarze jak i palacze, rozmieszczona jest po 2 ludzi na 1 kabine, to jest ponad normę przepisaną w Anglii, Niemczech itp., zezwalająca na umieszczenie do 8 osób w kabynie.

Wzrost tonażu polskiej floty handlowej odbiła się niewątpliwie korzystnie na przewozie węgla pod banderą polską, zmniejszając udział cudzoziemskiej floty w morskich przewozach węgla i koksu.

Walka z handlem ulicznym
W czwartek na ulicach północnej dzielnicy zatrzymywano handlujących z koszyków i wózków bez licencji. Doprowadzono ich do sądu starościńskiego i na miejscu karano. Kara waha się w granicach od 2 do 4 dni aresztu bezwzględniego.

Sąd starościński był czynny do godziny 10 wieczorem.

Wzrost tonażu polskiej floty handlowej odbiła się niewątpliwie korzystnie na przewozie węgla pod banderą polską, zmniejszając udział cudzoziemskiej floty w morskich przewozach węgla i koksu.

Wzrost tonażu polskiej floty handlowej odbiła się niewątpliwie korzystnie na przewozie węgla pod banderą polską, zmniejszając udział cudzoziemskiej floty w morskich przewozach węgla i koksu.

Wzrost tonażu polskiej floty handlowej odbiła się niewątpliwie korzystnie na przewozie węgla pod banderą polską, zmniejszając udział cudzoziemskiej floty w morskich przewozach węgla i koksu.

Wzrost tonażu polskiej floty handlowej odbiła się niewątpliwie korzystnie na przewozie węgla pod banderą polską, zmniejszając udział cudzoziemskiej floty w morskich przewozach węgla i koksu.

Wzrost tonażu polskiej floty handlowej odbiła się niewątpliwie korzystnie na przewozie węgla pod banderą polską, zmniejszając udział cudzoziemskiej floty w morskich przewozach węgla i koksu.

Wzrost tonażu polskiej floty handlowej odbiła się niewątpliwie korzystnie na przewozie węgla pod banderą polską, zmniejszając udział cudzoziemskiej floty w morskich przewozach węgla i koksu.

KOMETA CHŁODNA 49
„BŁĘKITNA ZAŁOGA”
i rewia

KINO-TEATR ELITE
(k 7) MARSZAŁKOWSKA 81-A
„KOCHAJ I NIE PLACZ”
„BOHATER”

VICTORIA Marszałkow. 106
POCZ. 4, 6, 8, 10
W NIEDZ. 12 i 2 UL. PORANK
SŁOWIK AMERYKI
LILYPONS
jako
DZIEWCZE Z PARYŻA
HUMOR! PIOSENKI! DOWCIP!

Któż im da busołę na drogę życia? Tragedia młodzieży gimnazjalnej skazanej na wieczną półinteligencję

W bieżącym roku szkolnym daje się zauważyć większy niż w roku zeszłym napływ kandydatów do państwowych liceów ogólnokształcących, a szczególnie do liceów zawodowych. Pęd młodzieży do liceów zawodowych jest ze wszech miar korzystny dla przyszłości gospodarczej Polski. Niestety ilość miejsc w państwowych liceach jest parokrotnie mniejsza od ilości kandydatów, którzy zdają egzamin z wynikiem pomyślnym.

Tragiczne liczby

Liczby dla młodzieży i rodziców przedstawiają się wręcz tragicznie. Do pewnego liceum zawodowego zgłosiło się 1116 kandydatów, zdało blisko 500, a przyjętych może być 150.

Do innego zgłosiło się przeszło 600 kandydatów, zdało blisko 300, a przyjętych może być 140.

W liceach ogólnokształcących liczby nie są tak tragiczne, ale daleko jeszcze do zaspokojenia potrzeb. Ze 110 kandydatów zdało egzamin 90, ale przyjętych może być tylko 75.

Co ma począć młodzież, którą komisje egzaminacyjne uznały za zdolną do nauki w liceum, ale nie mogły przyjąć z braku miejsc?

Nie przyjętym do liceów państwowych pozostają tylko licea prywatne. W tych jednak może się kształcić młodzież zamożna, gdyż są one kosztowne skutkiem wymagań, jakie im stawiają władze szkolne.

Być się dostać

Młodzież niezamożna rozpocznie wędrówkę po państwowych liceach różnych typów. Aby się tylko dostać! Niestety wędrówka ta jest beznadziejną. Wszędzie usłyszą sakramentalne: nie ma miejsc. W domu zaś nie ma 100 zł miesięcznie na liceum prywatne.

Tu już zaczyna się tragedia młodzieży, która winna się kształcić dalej, ale do drzwi liceum są przed nią zamknięte.

Jakże to zawód dla rodziców, którzy niekiedy tak poważnie zaangażowali się finansowo, aby doprowadzić syna czy też córkę do ukończenia gimnazjum, a którego jednak nie można uznać za końcowy etap wykształcenia, jeśli to jest gimnazjum ogólnokształcące. Ten bowiem typ gimnazjum nie przygotowuje do żadnej pracy zawodowej, jakkolwiek można po skończeniu jego ubiegać się o stanowiska w urzędach II kategorii.

W urzędach jednak pierwszeństwo będą mieli kandydaci z ukończonym liceum administracyjnym.

Wykolejeni

Młodzieży, która ukończyła gimnazjum ogólnokształcące, a nie kształci się dalej, nie można uznać za przygotowaną do jakiegokolwiek pracy zawodowej.

Młodzieży tej grozi niebezpieczeństwo wykolejenia się!

Napływają pieniądze na „pielgrzymkę” adw. Rippla do Palestyny

Duże wrażenie wśród Żydów wywarła wiadomość, że kilku zamożniejszych ortodoksów wyraziło gotowość

Spadek liczby dyplomów na prawie

W bieżącym roku akademickim dyplomy magistrów praw uzyskało 250 osób. W porównaniu z latami ubie-

Obecny stan rzeczy prowadzi bezpośrednio do tworzenia się kadr wykolejonych półinteligentów.

Więcej liceów!

Coraz częściej słychać słusznie żądania społeczeństwa, ażeby zwiększyć ilość liceów zawodowych i ogólnokształcących, ażeby zwracać za wpisy dzieci urzędników państwowych i samorządowych.

Wtedy chociaż pewna część młodzieży będzie mogła się kształcić w liceach prywatnych.

Niebezpieczeństwo bowiem wypuszczenia w świat ludzi „niedo-

kończonych” i zawiedzionych w swych nadziejach już we wczesnej młodości jest zbyt poważnym, aże by przejść nad nim do porządku dziennego. (Z)

Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie na... nazwiska

Obrady Komisji do spraw samorządu

Komisja specjalna do spraw samorządu miejskiego przed podjęciem obrad nad rządowym projektem ustawy

o ustroju m. st. Warszawy, została przez przewodniczącego wicemarszałka Podolskiego powiadomiona, że rząd

i referent pos. Duch uzgodnili tekst art. 1 deklaracyjnego w projekcie ustawy o wyborach radnych miejskich. W tym uzgodnionym tekście artykuł ma brzmienie:

Głosowanie jest powszechne, równe, bezpośrednie i tajne na nazwiska kandydatów ważnie ogłoszonych.

NA LISTY NIE NA OSOBY

Pos. pos. Sommerstein i Kopeć wyśpali przeciwko tej redakcji wskazując, że jest ona niezgodna z uchwalonym tekstem projektu dopuszczającym głosowanie na listy. Zredagowana nie art. 1 w wymieniony wyżej sposób uniemożliwiłoby głosowanie na listy. Przewodniczący wicemarszałek Podolski zgodził się na skreślenie ustępu o głosowaniu na nazwiska kandydatów. Wówczas pos. Brzek Osipiński podjął zaproponowaną przez p. Ducha redakcję jako wniosek mniejszości na plenum.

O USTRÓJ WARSZAWY

Komisja podjęła z kolei rozprawę nad projektem ustawy o ustroju m. st. Warszawy.

Sprawozdawca płk. Hoppe wyraził opinie, że projekt nie czyni zadość wymaganiom czynionym w stosunku do samorządu. Projekt nie usuwa zwłaszcza dwutorowości, która umożliwia rządowi przerost jego wpływów w każdym szczególe poczynił samorządu. Komisja winna by właściwie wezwać rząd do pełnego rozwiązania problematyki dwutorowości.

W rozprawie ogólnej szereg mówców jak Sommerstein, Urbański, Kopeć, podzielił zapatrywanie referenta, że projekt należałoby poddać rewizji i wziąć go pod obrady na sesji zwyczajnej.

Zabrał jednak głos wiceminister Kopsak, który w dłuższym wywodzie potrafił rozwiać wątpliwości, tak że za sugestią posła Kopia aby odłożyć obrady do przyszłej sesji budżetowej, wypowiedziała się mniejszość.

UPRAWNIENIA PREZYDENTA RP A SEJM

Następnie przewodniczący wicemarszałek Podolski zauważył: w dyskusji poruszono parokrotnie zagadnienie w jakim stopniu sejm jest skrepowany art. 74 Konstytucji, uprawniającym Prezydenta RP do wydawania dekretów o organizacji administracji rządowej, które następnie nie mogą być zmieniane ustawami. Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniam, że ustawa lila się na ogół zgodna wykładnią tych przepisów w sensie następującym:

W myśl art. 74 Konstytucji Prezydentowi RP służy prawo ustalania norm kompetencyjnych w całym zakresie administracji rządowej i ilekroć czyni z tych uprawnień użytek, żadna następna ustawa nie może norm tych zmienić ani stanąć z nimi w sprzeczności. Dopóki jednak Prezydent RP nie skorzystał ze swych uprawnień, Izby ustawodawcze mogą swobodnie określać zakres działania rządu i administracji rządowej w każdym poszczególnym mprzypadku.

Komisja z kolei przeszła do rozprawy szczegółowej.

NIEPRZYJĘTE ZAPROSZENIE

Przewodniczący wicemarszałek Podolski zakomunikował, iż prezydent Starzyński zaprosił członków komisji do objazdu miasta, celem zapoznania ich z urządzeniami samorządowymi.

Z uwagi na rozmiary pracy i jej terminy, członkowie komisji, za zaproszenie nie podziękowali.

Neopogaństwo z Rzeszy ogarnęło Sudety

Portret Henleina w ołtarzu kaplicy

Rewelacje „Lidowych Listów”

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

PRAGA, 1.7. Pismo katolików czeskich „Lidowe Listy” twierdzi, iż ruch henleinowski coraz bardziej zlewa się z ruchem neopogańskim. Podobnie jak w Rzeszy Hitler, tak w Sudetach Henlein staje się coraz bardziej przedmiotem wręcz religijnego kultu.

W Bohosudowie, w północnych Czechach znajduje się kościół, specjalnie czczony przez katolików. Do kościoła tego odbywają pielgrzymki, nie tylko Czesi, ale i Niemcy sudeccy a także Niemcy i Serbowie tużycy z Rzeszy. Kościół wraz z niemieckim biskupim gimnazjum znajduje się w rękach duchowieństwa niemieck. Przy kościele istnieje też kapliczka czeska, do której uczęszczają na nabożeństwa wyłącznie Czesi.

W niedzielę 26 czerwca br. został przez nieznaną sprawców zawieszony na ołtarzu kapliczki portret Henleina, którego pilnują w dzień i w nocy umundurowane kobiety niemieckie.

Henlein, jak podkreśla jego wyznawcy, nie jest głową neopogańskiego „kościółka”, lecz tylko jego miejscowym „arcykapłanem”. „Nowa wiara i nowy kult rosła przed naszymi oczyma — pisza „Lidowe Listy” — jeszcze niedawno kwestionowano nieomylność papieża, ale tutaj chodzi nie tylko o nieomylność w rzeczach wiary i etyki, lecz we wszystkim. Czy to polityka, czy religia, sztuka, czy nauka, sport lub gospodarstwo — we wszystkim kim decyduje pogląd głowy sekty, za warty w dziele... „Mein Kampf”. Nowo pogański kościół uważa to twierdzenie za tak naturalne, że dotychczas tego „dogmatu” nie sformułował nawet w autentycznym zdaniu.”

Rewelacje „Lidowych Listów” wywołały niesłychane wrażenie wśród katolików czechosłowackich, a nawet wśród katolickich Niemców sudeckich. Coraz ostrzejsza walka hitlerowców z Kościołem w Austrii w znacznym stopniu ostudziła nastroje hitlerowskie wśród katolików niemieckich w Czechosłowacji, zwłaszcza zniesienie szeregu świąt katolickich a wśród nich tak uroczystych jak Boże Ciało i świe-

to Piotra i Pawła odbyły się głośnym echem w Sudetach.

Panuje ogólne przekonanie, że szeregi henleinowców w związku z coraz silniejszym prądem neopogańskim szerzącym się w partii i — z drugiej strony z regeneracją katolicyzmu wśród Niemców i Austriaków — w znacznym stopniu przyczynia się do upadku wpływów sudeckiego „Führera”.

J. M.

Motywy umorzenia śledztwa w sprawie prezesa Gruszki i Kpt Schrama

Jak już donosiliśmy śledztwo przeciwko czołowym działaczom Stronnictwa Ludowego pp. Gruszce i Schramowi, którzy przesiedzieli, w oczekiwaniu na akt oskarżenia, po kilka miesięcy w więzieniu, zostało umorzone.

Poniżej podajemy motywy umorzenia, ogłoszone przez sąd okręgowy w Przemyślu:

Sygn. akt. III.4.S.87-37.

POSTANOWIENIE.

Sędzia okręgowy sądu okręgowego w Przemyślu Antoni Czerny jako prowadzący śledztwo w sprawie karnej przeciw Brunonowi Gruszce i tow. o wyst. z art. 154 § 1 k. k. rozpoznawszy wniosek prokuratora sądu okręgowego w Przemyślu z dnia 10 czerwca 1938 r. III.Ds.827-37 — dnia 18 czerwca 1938 r.

POSTANAWIA

umorzyć na wniosek prokuratora sądu okręgowego w Przemyślu na zasadzie art. 275 § 1 k. k. śledztwa wszczęte i prowadzone w tej sprawie przeciw Brunonowi Gruszce i Janowi

Schramowi i wyst. z art. 154 § 1 k. k. popełniony rzekomo w ten sposób, że osk. Brunon Gruszka w roku 1937 jako prezes zarządu okręgowego S. L. w Krakowie i prezes zarządu powiatowego S. L. w Jarosławiu, Jan Schram jako członek zarządu okręgowego S. L. w Krakowie — nawoływali publicznie przy sposobności urzędowania obchodów chłopskich, zebrań, odpraw itp. członków Stronnictwa Ludowego, jego sympatyków w Jarosławiu i innych miejscowościach województwa lwowskiego i krakowskiego — do czynnej akcji opozycyjnej przeciw rządowi, a w szczególności do przygotowania i przeprowadzenia masowego strajku chłopskiego na terenie całego państwa, polegającego na wstrzymaniu dowozu produktów rolnych ze wsi do miast i miasteczek przez okres 10-ciu dni tj. od 16.8 do 25.8 1937 r. i obstawiania dróg wiodących do miasta strażami porządkowymi (bojówkami), których zadaniem było przeprowadzenie kontroli na drogach, zawracanie przemocą i groźbami zdążających z żywnością do środków miejskich, która to akcja miała na celu zmuszenie rządu do uwzględnienia postulatów S. L. co do zmiany konstytucji, ordynacji wyborczej, ustaw samorządowych i zastosowania amnestii do tzw. więźniów brzeskich, przebywających poza granicami państwa, to jest do wywarcia przemocą i groźbą karalną wpływu na czynności urzędowe rządu (art. 126 kk.).

II. Orzec, że kosztą postępowania poniesie na zasadzie art. 581 d/kpk. skarb państwa.

A. Czerny

Sędzia Sądu Okręgowego

17000 dzieł sztuki u. uniejęto z muzeów niemieckich

Ostatnio zakończona została kontrola niemieckich zbiorów dzieł sztuki.

W wyniku tej kontroli usunięto z muzeów 12.000 prac graficznych oraz 5.000 obrazów i rzeźb, jako nieodpowiadających duchowi narodowo-socjalistycznego reżimu.

Uposażenia urzędnicze nie zmienione w projekcie budżetu na r 1939-40

Min. skarbu inż. Kwiatkowski, rozstał do wszystkich urzędów państwowych okólnik o przygotowaniu projektów nowego budżetu państwa na rok 1939-1940.

Okólnik ten podkreśla, iż wydatki w przyszłym budżecie nie powinny być prelimitowane wyżej, aniżeli w bieżącym roku budżetowym, „gdyż li-

czenie na dalsze zwykłe kształtowanie się ogólnej sumy dochodów skarbu państwa byłoby nieostrożnością niezgodną z podstawowym postulatem realnej równowagi budżetowej”.

Nie będą więc podwyższone wydatki osobowe i kredyty administracyjne. Przy prelimitowaniu etatów urzędników państwowych, jak i uposażeń, wzięty ma być za podstawę stan z dnia 1 lipca rb.

W wypadku konieczności tworzenia nowych etatów, nastąpi to po porozumieniu Ministerstwa Skarbu z Radą Ministrów.

Dla zachowania przejrzystości programów gospodarki państwowej w prelimitacjach budżetowych, utrzymane będą rubryki porównawcza zawierające cyfry z lat ubiegłych i objaśnienia ogólne.

Wszystkie projekty budżetowe przedstawione mają być Ministerstwu Skarbu do dnia 15 września rb.

finansowania przedsięwzięcia adwokata Rippla marszu pieszego do Palestyny 100.000 osób.

Okólnik ten podkreśla, iż wydatki w przyszłym budżecie nie powinny być prelimitowane wyżej, aniżeli w bieżącym roku budżetowym, „gdyż li-

głymi, liczba dyplomów wydanych na wydziale prawnym spadła prawie o połowę.

Robotnicy obozują w barakach Tragiczna sytuacja mieszkaniowa w Gdyni

GDYNIA 1.7. W ostatnich dniach w Gdyni odbyło się kilka zjazdów pracowniczych m. in. organizacyjne zebranie gdynskiej rady okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych oraz powołanie gdynskiej KP Zw.Prac.

Celem zebrania było zrzeszenie wszystkich pracowników umysłowych przedsiębiorstw prywatnych oraz instytucji państwowych i samorządowych z Gdyni oraz pięciu sąsiednich powiatów.

Interesujący i wnikliwy referat, omawiający stosunki społeczne w Gdyni wygłosił prezes Smidt oraz przedstawił postulaty pracowników umysłowych, których realizacji oddawna do magala się gdynscy pracownicy.

Potrzeb jest bardzo wiele. Na pierwszym miejscu postawić należy normalne po dzień dzisiejszy warunki bytowania rodziny pracowniczej w Gdyni, najdroższym, jeśli chodzi o ceny, mieście w Polsce. Z jednej strony ogólna drożyzna, a przede wszystkim wysoki czynsz mieszkaniowy, wysokie ceny artykułów spożywczych, z drugiej strony niskie uposażenie z każdym rokiem pogłębiają potrzebę rodzin pracowniczych. Robotnicy gdynscy mieszkają, jak wiadomo przeważnie w barakach na przedmieściach, urzędnicy zaś w nowych domach — bo innych w Gdyni nie ma — gdzie płać za mieszkania czynsz, przekraczający normalnie 50 procent ich ogólnego dochodu miesięcznego.

Ogólne przypuszczenia, że ten anormalny stan rzeczy, zostanie złagodzony przez budownictwo przy pomocy funduszy ZUS okazały się błonnymi. Instytucja ta nie spełniła dotychczas w Gdyni swego społecznego zadania i zamiast budować domy mieszkalne dla pracowników umysłowych, za ich własne pieniądze budowała luksusowe gmachy, przeznaczone raczej na przedsiębiorstwa, lecz nie na mieszkania. To przerwienie się komisarycznych rządów ZUS z budownictwa mieszkaniowego na spekulatywne, było i jest nadal prowokującym kontrastem do ogólnej sytuacji mieszkaniowej w Gdyni.

Wielką bolączką gdynskiego świata pracy jest szkolnictwo. Z braku dostatecznej ilości szkół powszechnych i średnich koniecznym jest wybudowanie gmachów szkolnych i rozróżnienie szkolnictwa państwowego, zwłaszcza że wobec minimalnych uposażeń szkół prywatne są dla dzieci pracowniczych absolutnie niedostępne. Konieczność utworzenia w Gdyni przynajmniej dwóch gimnazjów państwo-

wych nie podlega najmniejszej dyskusji.

Do najważniejszych jednak zagadnień należy — jak wszędzie zresztą — sprawa bezrobocia. Gdynia, niestety, nie należy do wyjątków i choruje także na chroniczne bezrobocie. Wiele zabiegów poświęcono,

aby ten stan zmienić, aby zalew Gdyni przed nowymi bezrobotnymi powstrzymać. Mimo istniejących przepisów, nakazujących angażowanie do pracy w pierwszym rzędzie stałych mieszkańców miasta, wciąż jednak no tuje się fakty przekraczania tych przepisów bez żadnych zresztą następstw karnych w stosunku do winnych.

Przed strajkiem 1000 stolarzy w Swarzędzu Wielkopolskim

POZNAN, 1.7. W pobliżu Poznania jest miasto Swarzędz.

Swarzędz jest miasteczkiem stolarskim.

W roku ub. było ono widownią strajku czeladników stolarskich. Właściciele stolarń zatrudniali pracowników po 16 godzin na dobę, płacąc im wynagrodzenie poniżej minimum egzystencji.

Zwyczajny strajk ponad 1000 czeladników stolarskich, sytuację znacznie poprawił. Zaczęto przestrzegać 8 godzinny dzień pracy, a zarobki podwyższono o 30 do 40 proc. Akcję prowadził Związek Robotników i Rzemieślników ZRP.

Po strajku jednak pracodawcy stopniowo zaczęli przywracać dawne zwyczaje. Dzień pracy ulegał przedłużeniu, zarobki z dnia na dzień się zmniejszały. Wywołało to ogólne niezadowolenie i wrzenie wśród czeladników stolarskich. Zw. Rob. i Rzem. ZRP zwrócił się do cechu stolarzy w Swarzędzu z propozycją odbycia polubownej konferencji. Ponieważ cech nie udzielił na to żadnej odpowiedzi, Związek zwrócił się do Inspektora Pracy o zwołanie konferencji. Przybyli na nią wprawdzie przedstawiciele cechu, ale nie posiadali oni żadnych pełnomocnictw. Oświadczyli, że odebędzie się walne zebranie cechu, które powoła w tej sprawie specjalne uchwały.

Ku ogólnemu zdziwieniu walne zebranie cechu stolarzy chrześcijan w Swarzędzu powzięło uchwałę, by w sprawie układu zbiorowego żadnych pertraktacji w ogóle nie prowadzić. Poinformowano o tym Inspekcję Pracy, która wobec tego uznała za nieaktualne zwoływanie dalszych konferencji.

Gdyby pertraktacje z cechem rozbiły się na tle sporu o wysokość zarobków, nie byłoby w tym nic dziwnego. Układy uległy jednak rozbiću, ponieważ mimo istnienia ustawy o u-

kładach zbiorowych, pracodawcy stolarzy ze Swarzędza w ogóle nie chcą prowadzić pertraktacji. Przyczyny tego stanowiska są jasne. Pertraktacje w swym wyniku przyniosłyby poprawę bytu pracowników, a właścicielom zakładów stolarskich zależy na utrzymaniu dotychczasowych warunków.

Odbyło się ostatnio w Swarzędzu

LITEWSKIE OBIADY
DO GODZ. 9 WIECZÓR
OD 60 GROSZY
NOWY-SWIAT 52-4.
(085)

Zabójstwo dozorcysiana Kto zabił?

LIDA 1.7. (B). Policję lidzką zaalarmowano doniesieniem o tajemniczej zbrodni dokonanej na łąkach w majątku Zemlosław. (w pow. lidzkim), pod nazwą „Roisty”. Znalaziono tam zwłoki 19-letniego stróża tegoż majątku, Józefa Mackiewicz. Na ciele denata stwierdzono szereg śmiertelnych obrażeń.

Ustalono, że Józef Mackiewicz wraz ze swym ojcem i 2 innymi dozorcami pilnowali na łąkach siana.

Schwytnie podpalacza

Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Lidzie aresztowano tam niejakiego Michała Żuka, oskarżonego o podpalenie przez zemstę dwu stodół swoich braci Jana i Feliksa Żuków.

CERĘ piękna i gładka

Przed wyborami samorządowymi w Wielkopolsce Ozon i Str. Narodowe

POZNAN, 1.7. Aczkolwiek nieznane są jeszcze losy projektu ustawy o wyborach samorządowych — w Wielkopolsce panuje ogromny ruch w kołach politycznych. Wszędzie znać już przygotowania do nowych wyborów.

Charakterystycznym zjawiskiem jest to, że Obóz Zjednoczenia Narodowego daje nazwy swoim komitetom wyborczym w rodzaju: państwowy blok gospodarczy itp. w żadnym zaś

wypadku nie nazywa po prostu Ozonem. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że Ozon w Wielkopolsce jest niezwykle niepopularny i na żadne sukcesy nie może nawet liczyć. Zmiana nazwy ma na celu zdezorientować dla wyborców.

Najwyższą wszakże agitację przeprowadza Stronnictwo Narodowe. W kilku miejscowościach Stron. Nar. zorganizowało bezpłatne kuchnie dla dzieci bezrobotnych. Przez całą zimę nie pomyślano o tym, a niejednokrotnie ci, którzy obecnie leżą na utrzymanie kuchni dawali wyraz swemu oburzeniu na „zebranie”, szerczący się wśród bezrobotnych „komunizm” itp. W chwili, gdy element robotniczy, a więc i bezrobotny przybiera na znaczeniu litościwi na nędzę ludzką kan dydaci ze Stronnictwa Narodowego poczynają się nim bliżej interesować i zjednywać bezpłatnymi obiadami dla dzieci.

Wątpliwe jednak, czy tego rodzaju akcja odniesie jakiego skutku.

Wieżił w piwnicy umysłowo-chorą córkę

LUCK, 1.7. Jednego z najzamożniejszych gospodarzy we wsi Katerburg pow. krzemienieckiego, Józefa Górskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za wzięcie w

piwnicy swej chorej umysłowo córkę.

Kiedy do domu Górskiego przybyła policja, przekonała się, że nieszczerze i sowa dziewczyna jest więziona w wilgotnej, zatechłej piwnicy, pozbawiona okrycia i dostatecznego pokarmu, wy chudzona i nie mająca nawet siły na powstanie z ziemi. Musiano ją przewieźć do szpitala, a nieludzkiego ojca aresztowano.

Górski jest właścicielem 33-hektarowego gospodarstwa i człowiekiem bogatym, córkę zaś więził, nie chcąc tożyc na jej leczenie.

Polscy robotnicy muszą mieć niemieckie książki

GDANSK, 1.7. Z dnem 1 lipca br. została wprowadzona na obszarze wolnego miasta Gdańska dla wszystkich robotników książki robotnicze, obowiązujące do tej pory w Trzeciej Rzeszy.

Oznacza to całkowite „zgleichszacowanie” robotników gdańskich z robotnikami Trzeciej Rzeszy, co nie pozostanie bez skutku na organizacje

święta robotniczego w Wolnym Mieście.

4 wyrotowcy przed sądem

PIOTRKÓW, 1.7. W sądzie okręgowym w Piotrkowie odbyła się rozprawa przeciwko 4 wyrotowcom aresztowanym w końcu 1937 r.

Sąd po rozprawie skazał każdego z oskarżonych na 4 lata więzienia.

zyskasz pilną SOK Kwitnącego Łopianu Mag. E. Gohieca. Warszawa, Miodowa 14. Apteki i Drogerie. flakon zł 1. 80. (t 40)

Valentine Williams

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego
KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

Obrazowo przyciskał rękę do piersi teatralnym gestem.

Zadrgało powietrze od dzwicznego głośniego śmiechu dziewczyny. Niepodobna było zachować powagi z tym rozbrajającym, pełnym humoru młodzieńcem. Ale przedko przypomniała sobie, że Dane potrafi nieraz być poufałym.

— Pan chciał powiedzieć rekawy z baranich ud, a nie combra baraniego — poprawiła jego wersję z Conan Doyle'a.

Dane machnął ręką.

— Kapelus z jeża, rekawy z ud baranich — powtórzył. — Wszystkie te analogie z działu spżarnianego są za skomplikowane na moją głowę.

— A co do wyobrażenia sobie, że pan ma coś wspólnego z Sherlockiem Holms'em... — nie skończyła zdania.

Dane ściągnął wyskubane brwi i z wyrazem tragicznego bólu spojrział na Alinę.

— Proszę sobie nie przerywać — rzekł. — Proszę, proszę kłaść nacisk na moja nicość, na to, że

59

nie jestem niczym innym jak prostym kopistą! Rzuciła mi pani moja przeszłość w oczy. A ja chciałem pani powiedzieć komplement. Pani nie może nie przyznać, że zdawała sobie sprawę z przenośni moich słów... że były one bez wątplenia aluzją do wielkiego szyku pani. Ogólny wygląd, sylwetka. Paryż zapewne!?

Zaraziła się mimo woli żartobliwym tonem młodzieńca, ale i komplement nie był jej przykry. Potrzebowała tego bodźca dla pokrzepienia ducha, rozjaśnienia myśli.

Przyłożyła palec do słicznie zarysowanych warg z figlarną minką.

— Panie Dane — rzekła — czy pan kiedykolwiek zamyka usta?

— Prawie nigdy — odpowiedział żywo — ale czemu? Chciała może pani coś powiedzieć?

— Owszem, chciałam się pana zapytać, co pan tu robi?

— Robię wywiad i badam teren.

Na pewno Manderton uprzedzony przez Rodney'a o mojej nocnej wędrowce przysłał Dane'a — pomyślała panna Innesmore.

— Kto pana tu wprowadził?

— Dostałem się przez dach.

— Z mieszkania pana Swete'a?

— Mieszkanie opieczętowne, policjanf stoi przy wejściu, zresztą i tak nigdy bym się stamtąd tu nie dostał. Jedyne okienko wychodzące na tę stronę jest zakratowane. Z mieszkania pana Swete'a nie ma wejścia na dach. Przystawilem więc drabinę do frontu nad jego salonem i tamtędy przeszedłem na blaszany dach kortu. Niewygodna to była wyciecz-

ka. Niech pani spojrzy na moje ręce.

Pokazał jej powalane dłonie.

— Ale czego pan tu szuka? — pytała zdziwiona Alina.

Oparł się o kratę ozdabiającą ścianę galerii, powoli cedził:

— To jest mój pomysł. Manderton nic o nim nie wie. Skorzystałem z tego, że go wzywano do Scotland Yardu i przyszedłem próbować szczęścia. Ten budynek jest bardzo stary, prawda? Co każe przypuszczać, że przed budowaniem kortu było przejście z pałacu do stajen przez to podwórze, coś podobnego mówił mi nawet sir Charles.

— Rzeczywiście, tylko przejście musiano skasować podczas przeróbek, bo znikło.

— Może znikło, może nie, może zamieniono je na tajemne przejście. Dawniej bawiono się w podobne rzeczy. A ludzie nie przenikają ścian jak duchy.

— Nie rozumiem pana.

Spojrzał na Alinę bystrym wzrokiem.

— Tylko proszę nie rozpowiadać, że ja wydałem sekrety policji... ale widzi pani, mój szef jest realistą i człowiekiem ciężkiej pracy, wciąż przekonany, że wszystko można załatwić prostymi, prawymi drogami, byleby nie żałować wysiłku. W badaniach naszych obecnie doszliśmy do przekonania, że dwóch mężczyzn przeszło przez mieszkanie pana Swete'a, jednego widziano, gdy wchodził, drugiego gdy wychodził stamtąd, prawda? Otóż oficjalna procedura polega na ciągłym stawianiu pytań, aż do zupełnego wyjaśnienia sprawy, ale nie znają metody, którą ja nazywam „drogą krótkich spiecz”.

(Dalszy ciąg nastąpi)

200.000 zabitych i rannych Ponure rejsy japońskich transportowców Chińczycy zatapiają japońskie okręty na Jangtse

HANKOU, 1. 7. Wskutek zagrażającej powodzi, wojska japońskie wycofały się z Dżumou i Juiszi, przy czym wobec zalania dróg i zerwania mostów zmuszone były pozostawić na miejscu całą artylerię, oraz wszystkie czołgi i samochody pancerne.

Nad Jangtse dochodzi do codziennych starć pomiędzy japońskimi okrętami wojennymi a chińskimi bombowcami. Od 23 czerwca rb. Chińczycy dokonywują na flocie japońskiej codziennych nalotów. Jeden krążownik japoński oraz 7 kanonierek i torpedowców zostało zatopione.

Próbą desantu japońskiego na południo-zachód od Duniu nie udało się z powodu gwałtownego ognia artylerii chińskiej.

Z Szanghaju do Japonii odeszły dwa transportowce, przewożące rannych i zabitych. Jest to już ich 19-y nad 10.000 rannych i zabitych.

Tajfun, powódź i trzęsienie ziemi Dni grozy w Japonii 30.000 domów zmyły fale

TOKIO, 1. 7. Nad Tokio i Yokohamą przeszedł w środę 29 czerwca br. huraganowy tajfun, który poprzerywał połączenia kolejowe i telefoniczne. Jednocześnie skutkiem nieustannych deszczów wylały rzeki, przy czym powódź przybiera katastrofalne rozmiary.

120.000 domów w niżej położonych dzielnicach Tokio i Yokohamy zostało zalanych. 300.000 domów w dolinach rzek i wzdłuż wybrzeży morza zniszczyły fale. Woda zabrała 104 mosty. W samym Tokio fale porwały 11 mostów. Zatonęło 107 wypadków osunięcia się ziemi. 120 osób zostało zabitych, a kilkaset rannych.

W kopalni srebra w pobliżu Kobe zerwał się dźwig, przy czym 12 górników poniosło śmierć. Pod Akasawą ziemia zasypała 100 robotników. W pobliżu Tokio zniszczony został budynek szkolny, grzebiąc pod swymi ruinami 30 dzieci.

Skutkiem powodzi pół miliona osób pozostało bez dachu nad głową.

Ludzie i bydło girą od piorunów Straszliwy orkan zniszczył Prusy Wschodnie

KRÓLEWIEC, 1. 7. Nad Prusami Wschodnimi przeszedł w środę orkan jakiego nie pamiętają najstarsi mieszkańcy. Orkan zniszczył dużą ilość drzew, łamiąc je i wyrwijając z korzeniami; drogi zasłane są połamanymi słupami telegraficznymi, z wielu domów przyrywane zostały dachy. Największe szkody powstały na polach, w sadach i ogrodach.

W Neidenburgu orkan zerwał dach i rozwalił częściowo mury stodoły, do której schroniło się kilkunastu robotników. Wszyscy odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany.

W okręgu Insterburg piorun uderzył w stado krów i zabił 16 sztuk.

W pobliżu Darkelmen spadająca gwałtownie woda, która kontrolowała szkody wyrządzone przez burzę na podległym mu odcinku drogi.

Huraganowe wiatry północno-zachodnie, wiejące pod mierzają Kuroniską od kilku dni, spowodowały tak silny przybór wód, że okoliczne łąki stały pod wodą i sianokosy uległy zupełnie zniszczeniu. Straty są bardzo wielkie.

Trzęsienie ziemi Dni grozy w Japonii 30.000 domów zmyły fale

Dwa silne wstrząsy podziemne, które odczuto na wszystkich wyspach i powiększyły w znacznym stopniu szkody wyrządzone przez powódź.

Komunikacja kolejowa z Tokio przerwana jest na wszystkich prawie liniach.

Ojciec św. interweniuje w Tokio przeciw bombardowaniu miast chińskich

RZYM, 1. 7. „Osservatore Romano” donosi, że Stolica Apostolska poleciła delegatowi swemu w Tokio dokonać demarchi u rządu japońskiego celem skłonienia go do wydania zakazu bombardowania chińskich miast otwartych.

Min. spraw zagr. Ugaki w imieniu całego rządu zapewnił, iż lotnictwo japońskie oszczędza ludność cywilną.

Po straceniu terrorysty Tabacznika Stan wyjątkowy w Tel-Awivie

JEDOZOLIMA, 1. 7. W związku z egzekucją dokonaną na terroryście żydowskim Samuele Tabaczniku, w Tel-Awivie doszło do wielkich manifestacji żydowskich, które policja rozprędziła pałkami gumowymi. Jednocześnie

nie poraz pierwszy w Tel-Awivie policja zakazała żydowskim mieszkańcom miasta wychodzenia z domu od 19-ej do godz. 6 rano. Na obszarze Tel-Awivu proklamowano stan wyjątkowy.

Kara śmierci za szpiegostwo Francja powiększa ilość koronusów

PARYŻ, 1. 7. Niezwykła sensacja wzbudził tu dekret rządowy przewidujący wprowadzenie kary śmierci za szpiegostwo podczas pokoju oraz utworzenie nowego korpusu armii. W r. 1924 liczba korpusów w armii francuskiej zmniejszona została z 20 na 18. Obecnie, jak podaje prasa, wy-

nikła konieczność stworzenia nowego rejonu bezpieczeństwa na północno-wschodniej granicy Francji. Poza tym opublikowano dekret pozwalający rządowi na wcielenie krawców z kolonii do różnych broni, nie wyłączając lotnictwa, armii marynarskiej.

Młodzież sowiecka na Butyrkach

MOSKWA, 1. 7. GPU dokonało ostatnio licznych aresztowań wśród młodzieży sowieckiej. Słynne więzienie moskiewskie Butyrki jest przepelnione. Liczba więźniów przekracza 25.000 osób, przy czym wskutek natłoku i niehigienicznych warunków szerzą się wśród nich epidemie.

Głównym celem poszukiwań, podczas rewizji dokonywanych masowo wśród studentów i wychowanków sowieckich internatów jest poszukiwanie dawnego wydania dzieł Lenina w redakcji Bucharina.

Wydanie to zostało uznane za szkodziwe i wycofane z obiegu.

Anglia uznaje tylko rząd Czang Kai Szeka

LONDYN, 1. 7. W odpowiedzi na interpelację w izbie gmin, posekretarz stanu Butler oświadczył, że dopóki istnieje będzie w Chinach legalny rząd chiński W. Brytania nie uzna żadnego rządu chińskiego stworzonego przez Japończyków.

Pożar w kinie 20.000 złotych strat

KATOWICE, 1. 7. W środę wybuchł w czasie przedstawienia pożar w kabinie operatora kina „Kasyno” w Lipinach. Najpierw zapalił się film, którego zajął się również i aparat

projekcyjny. Operator Hieronim Barchański z Lipin doznał ciężkich poparzeń i padł zemdlony na ziemię. Ogień zauważył przechodzący obok kina członek Ochotniczej Straży Pożarnej Paweł Hanslik, który pospiechał niezwłocznie na ratunek. Otwierając drzwi do kabiny spowodował one jednak wskutek dopuszczenia świeżego powietrza wybuch ognia i doznał sam poparzeń na twarzy i rękach. Ostatecznie zdołano ogień ugasić, jednak nie dało się już uratować aparatu projekcyjnego, który spalił się prawie doszczętnie.

Podczas przedstawienia znajdowało się na widowni zaledwie 4 widzów. Barchańskiego i Hanslika przewieziono karetką pogotowia do szpitala w Piaśnikach. Operator, według orzeczenia lekarzy, doznał poparzeń III-go stopnia i stan jego jest bardzo ciężki. Właściciel kina, Leonard Mrozek z Nowej Wsi, poniósł szkodę w wysokości około 20.000 zł. Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić przyczyny powstania pożaru.

Mord rabunkowy w lesie księcia Donnersmarcka

KATOWICE, 1. 7. Sprawa tajemniczej śmierci rolnika Józefa Zasadzina którego zwłoki znaleziono w 17 dni po śmierci w lesie ks. Donnersmarcka w tarnogórskim, została wyjaśniona wynikami sekcji zwłok, dokonanej przez komisję sądowo-lekarską. Wprawdzie zwłoki były w zupełnym rozkładzie, jednak znaleziono kule z rewolweru „Nagan”, jaka tkwiła w kościach żebrowych po stronie pleców. Kula zatem przeszła przez ciało naruszając żywotne organy tak, że spowodowała śmierć.

bunkowe, bowiem morderca ścinał swojej ofierze buty z cholewami z nóg oraz 20 zł. Drugich 20 zł nie znalazł, bowiem były one głębiej ukryte. Ponieważ od zgonu upłynęło 17 dni, śledztwo jest bardzo utrudnione, jednak wszyscy ko potwierdza pierwotną hipotezę, że Zasadzin, powodując się dobrym sercem, pozwolił przysiąc się komuś na wóz i w czasie jazdy padł jego ofiarą. Śledztwo w powyższej sprawie prowadzi policja tarnogórska z lubliniecką pod kierownictwem prokuratora i sjeckiego z Tarnogórskich Gór.

Mord miał niewątpliwie podłoże ra-

Grad bomb nad Barcelona Gen. Franco o 45 km od bram Walencji

SALAMANKA 1. 7. Wojska gen. Franco kontynuują rozpoczętą ofensywę i w tej chwili znajdują się zaledwie o 22 km od Saguntu i od 45 km od Walencji.

BARCELONA 1. 7. W czwartek 30 czerwca rb. Barcelona była bombardowana przez eskadrę złożoną z 5 Junkersów, które rzuciły na miasto kilkadziesiąt olbrzymich bomb, czyniąc straszliwe zniszczenie zwłaszcza

na przemeściach miasta. 40 osób zostało zabitych, a przeszło 50 rannych.

Fabryka papy w płomieniach Groźny pożar w Bieruniu

KATOWICE, 1. 7. W środę go-dzinach wieczornych powstał z nie-

wyjaśnionej przyczyny pożar w Fabryce Papy Dachowej (Koszycki i Lieber) w Nowym Bieruniu, pow. pszczyńskim.

Pożar strawił główną część fabryki, ruch jednak w fabryce nie został wstrzymany, albowiem część urządzeń fabryki dzięki energicznej akcji oddziałów Straży Pożarnej z Bierunia, okolicy, Mysłowic i Katowic udało się ocalić.

Fabryka, zatrudniająca stu robotników, poniosła straty, wynoszące kilkadziesiąt tysięcy zł.

Jak nas informują, część załogi zatrudniona będzie przy odbudowie fabryki, a reszta przy normalnej dalszej produkcji, tak, że żaden z robotników nie utraci pracy.

Na 60.000 złotych grzywny skazano nieuczciwych przemysłowców

KALISZ 1. 7. Przed sądem okręgowym w Kaliszu, zakończył się trwający od 7 dni proces przeciwko współwłaścicielowi i naczelnemu dyrektorowi firmy „Zakłady Garbarskie J. Sowadski i S-ka” Juliuszowi Sowadskiemu i kierownikowi technicznemu Rudolfowi Erbe, oskarżonym o dokonanie szeregu nadużyć przy dostawach.

Nadużycia, których ogólna kwota sięga 315.000 zł polegały na dostarczaniu gorszych gatunków skór, aniżeli

przewidywały warunki dostawy. Ponadto firma używała fałszywych stempli państwowych, którymi cełowała skóry, wprowadzając tym samym w błąd komisje celne, stosowała niedozwolone środki chemiczne do wyprawy skór.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Juliusza Sowadskiego na dwa lata więzienia i 50 tysięcy zł grzywny a Rudolfa Erbego na półtora roku więzienia i 10 tys. zł grzywny.

Śląskie zakłady elektryczne przechodzą w polskie ręce

KATOWICE, 1. 7. Po wielomiesięcznych pertraktacjach, dnia 29 bm. — 80 procent akcji Śląskich Zakładów Elektrycznych w Chorzowie nabyła polska grupa, reprezentowana przez „Zjednoczenie Elektryczne”.

Nabyty pakiet akcji ma być zafinansowany w odpowiednich udziałach miastom Katowice i Chorzów, Ja-

worzniczkim Kopalniom, towarzystwu „Saturn” i ewentualnie „Wspólnocie Interesów”.

Jak wiadomo, Śląskie Zakłady Elektryczne w Chorzowie, mające 50 milionów zł kapitału zakładowego, są największym w Polsce przedsiębiorstwem elektrycznym.

Ozonowy „obrońca ludu” zdraził robotników i siedzi w areszcie

POZNAŃ, 1. 7. Od chwili powstania w Klesowie na Wołyniu sekretariatu Zw. Rob. i Rzem. ZPP istniejący tam ozonowy związek Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych począł się zafamywać. W ostatnim czasie sekretarz tego związku rezygnując już całkowicie z wszelkich planów na całość odcinka zwrócił się do przedsiębiorstw, zatrudniających robotników i zaproponował im pewną transakcję. Przyrzekł mianowicie, że rozwiąże swój związek i wyjedzie z Klesowa, ale za to musi otrzymać pewne wynagrodzenie od zainteresowanych firm.

od każdej firmy przyjęto i ów sekretarz otrzymał już kilka zaliczek na sumę 390 zł. Po pozostałe kwoty w sumie 510 zł miał się zgłosić w najbliższych dniach.

Pięknie pomysłany interes zakończył się jednak dla sekretarza ozonowego związku zawodowego bardzo niekorzystnie, albowiem policja wpadła na trop machinacji i aresztowała „obrońcę ludu”. Aresztowanego osadzono w więzieniu w Równem. Oskarżony będzie z art. 290, par. 2.

Aresztowanie wywołało wśród niezliczonych zresztą miejscowych ozonowców wielkie przygnębienie.

Na ringach boiskach i torach



Przed zawodami Polska - Niemcy Czy mamy szansę by zwyciężyć? Niektóre konkurencje napewno wygramy

W roku bieżącym lekkoatletyka polska występuje na dość szerokich terenach międzynarodowych. W najbliższym czasie, bo już w dniach 9 i 10 lipca nasi zawodnicy spotkają się z największą potęgą lekkoatletyczną w Europie - Niemcami. Następnie czekają nas jeszcze międzynarodowe mistrzostwa Europy, które się odbędą w Paryżu w dniach 3 do 5 września oraz kobiece zawody lekkoatletyczne w Wiedniu, na których spotka się elita europejskich zawodniczek.

Szansę naszą na mecz z Niemcami przedstawiają się niezbyt dodatnio. Prawdopodobnie mecz ten przegramy. Wprawdzie Niemcy walczyć będą oprócz Polski jeszcze z Danią i Czechosłowacją, jednak najprawdopodobniejszym jest że przeciw naszym zawodnikom wystawią najlepsze zespoły. Kto z niemieckich zawodników wystąpi przeciw Polakom, nie jest jeszcze ustalone.

Prawdopodobnie Niemcy zechcą wyświadczyć swego najlepszego rekordzistę na 400 m Linnhofa który osiągnął czas 47,3 sek., zaś na 5 km Syringa, który ma czas 14:49.

W płotkach nasi zawodnicy będą mieli za przeciwnika Schelle, który na 400 m osiągnął czas 55,6. W skoku wzwyż wystąpi Weinkoetz i Martens obydwa mający po 195 cm. W tyczce Sutter, mający 4 m, w skoku w dal startować będą Long i Leichum którzy osiągnęli 731 i 727 cm. W trójskoku Kontraschek 14,92 m, w kuli Lampert 15,98, i Woelke mający 16 m. W dysku Schroeder 49,32 m, w oszczepie Steck 69,36 m, w młocie Blask 56,36 m.

Z tych przypuszczalnych zestawień wynika, że nasi zawodnicy nie mają zasadniczo żadnych szans na to, by zwyciężyć w którejkolwiek konkurencji. W głównej mierze należy liczyć tu na ambicję naszych zawodników, którzy po niedawnym tak świetnym zwycięstwie nad Francją dolożą wszelkich starań, by nie zaćmić odniesionego zwycięstwa.

Spośród naszych zawodników na 100 m przy dobrym dniu może zrobić niespodziankę Zasłona, natomiast Gąsowski, który będzie mierzył się z Linhofem najprawdopodobniej przegra natomiast para Gąsowski - Kucharski na 800 m będzie walczyła ze swymi przeciwnikami na równym poziomie.

W biegu na 1500 m zwycięstwo może odnieść Staniszewski przed Niemcem Stadlerem. W konkurencji 5 km Noji jest bezwzględnie lepszy od Syringa. Również w tyczce para Moronczyk - Schneider ma szansę pokonania swych przeciwników. To samo również odnosi się do Luckhausa, który powinien zająć pierwsze miejsce w trójskoku.

Natomiast inne konkurencje przedstawiają się znacznie słabiej. W rzutach kulą i dyskiem stanowczo nie mamy żadnych szans. Jedynie może tutaj wyciągnąć coś Gierutto. Również nasze szanse na płotki są minimalne,

gdyż Schmidt nie sprostą swym przeciwnikom.

Jeżeli w spotkaniu tym nie idzie nam o bezpośrednie zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji, to jednak mamy dane na to, by chociaż w kilku konkurencjach zająć pierwsze miejsce.

3 lipca na boiskach Siedem meczów o wejście do ligi

W najbliższą niedzielę, dn. 3 lipca rozpoczyna się w Polsce rozgrywki o wejście do ligi.

W Lublinie miejscowa Unia spotka się z warszawską Legią.

W Dąbrowie Górniczej RKS Zagłębie gra z łódzkim Union-Touringiem.

W Toruniu - miejscowy Gryf walczy z Śląskiem ze Świętochłowic.

W Stanisławowie - Revera spotka się z lwowskimi Czarnymi.

W Wilnie Makabi miejscowa wylosowała za przeciwnika brzeską

Trzy wozy odpadły Program maszyn w Raidzie AP

GDYNIA, 1. 7. Do piątego etapu jazdy okrężnej międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski na trasie Warszawa - Poznań - Gdynia (55 km) wystartowały z Warszawy 63 samochody. Do Gdyni przyjechało ogółem 50 wozów. Trzy wozy odpadły w drodze. Wycofały się mianowicie Hansa nr 44 Niemca Hitzemana, który uszkodził wóz pod Łowiczem, rezygnując z dalszego udziału

w raidzie. Rezygnował także Niemiec Schweder (nr 31) z powodu zniszczonej skrzynki biegów. Wreszcie odpadł por. Kuczyński (nr 57), który wskutek defektu „Lazika” pod Kutnem musiał się wycofać.

Poza tym na trasie wydarzył się wypadek Niemcowi młodziemu Faby, który zaczął swoim Mercedesem o oś chłopskiej furmanki. Na szczęście zdarzenie to, poza uszkodzeniem lewego boku karoserii nie miało groźniejszych skutków.

Niezwykle zaciekle jest walczyć przodujących zespołów Lancii i Fiata. Po tak morderczej i ciężkiej jeździe okrężnej i wielu próbach, po zliczeniu punktów zebranych z 5 etapów jazdy, z jazdy po drogach gruntowych, punktów zdobytych w próbie szybkości płaskiej i górskiej oraz rozruchu silnika, prowadzi zespół Lancii 564,51 pkt przed Fiatem 564,37 pkt, a więc zaledwie różnicą 0,14 pkt. Ostateczna walka pomiędzy tymi dwoma zespołami rozegra się na powtarzanej szybkości płaskiej oraz próbie zrywu i hamowania, które się odbędą pod Łomiankami.

Start do ostatniego etapu, prowadzącego z Gdyni do Warszawy, nastąpi w piątek o godz. 2 nad ranem. Po południu wozy przybędą pod Warszawę.

Mecz Polska - Belgia odłożony

Na wspólnej konferencji w Paryżu delegatów Polskiego Związku Piłki Nożnej i Belgijskiego Związku Piłki Nożnej postanowiono rozegrać mecz piłkarski Polska - Belgia w Warszawie dnia 21 maja 1939 r.

Tymczasem na ostatnim zebraniu belgijskiego Zw. Piłki Nożnej stwierdzono, że Belgowie nie mogą przyjąć ustalonej daty. Belgia ma zaproponować Polskemu Związkowi Piłki Nożnej przesunięcie terminu meczu na 28 maja.

Najlepsi lekkoatleci świata Staniszewski jedynym Polakiem

W bieżącym sezonie lekkoatletycznym najlepsze wyniki na świecie osiągnęli w poszczególnych konkurencjach następujący zawodnicy:
100 m - Osendarp (Holandia) 10,3, Blackett (Panama) 10,4.
200 m - Jeffrey (Ameryka) 20,6, Orr (Kanada) 20,9.
400 m - Malot (Ameryka) 46,9, Woodruff (Ameryka) 47,0.
800 m - Woodruff (Ameryka) 1:51,3, Boot (Nowa Zelandia) 1:51,4.
1500 m - Beccali (Włochy) 3:52,8, Jansson (Szwecja) 3:54,8, Lehne (Norwegia) 3:55,4, Staniszewski (Polska) 3:55,6.

5000 m - Jonson (Szwecja) 14:28,8, Maeki (Finlandia) 14:29,0.
110 m płotki - Wolcott (Ameryka) 13,9, Lavery (płd. Afryka) 14,0.
Wzwyż - Albritton (Ameryka) 2,03, Brown (Ameryka) 2,01.
Tyczka - Day (Ameryka) 4,45, Meadows (Ameryka) 4,42.
Skok w dal - Manuel (Ameryka)

7,71, Laceyfield (Ameryka) 7,65.
Dysk - Levy (Ameryka) 51,78, Oberweger (Włochy) 51,49.
Rzut kulą - Watson (Ameryka) 16,14, Ryan (Ameryka) 16,04.
Oszczep - Sule (Estonia) 75,93, Nikkanen (Finlandia) 75,50.
Młot - Lutz (Niemcy) 56,43, Blask (Niemcy) 56,30.

Obóz kajakowców Eliminacyjne mistrzostwa Polski

Dnia 30 czerwca rozpoczął się w Pucku przygotowawczy obóz dla naszych czołowych kajakowców.

kowe mistrzostwa świata, które się odbędą w Sztokholmie.

Dnia 10 lipca na zakończenie obozu odbędą się w Pucku kajakowe mistrzostwa Polski. Mistrzostwa Polski będą równocześnie miały charakter eliminacji przed ustaleniem składu reprezentacji Polski na pierwsze kajakowe mistrzostwa świata.

UBIORY gotowe męskie i uczniowskie w wielkim wyborze poleca **Alfred LEIBRANDT** ul. WSPÓLNA 14, TEL. 9.00-47 (firma chrześcijańska) Czytelnikom „Nowej Rzeczpospolitej” specjalny rabat (022)

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady i prace

Zaofiarowane
Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, 1 piętro, od 9 do 12. (220)

Poszukiwane
Introligator poszukuje pracy w swoim zawodzie. Łaskawe zgłoszenia Władysław Fradzteru, ul. Czerniakowska 210 m 56 (2-229)

STOLARZ budowlany, zdolny, trzeźwy poszukuje zajęć. Łaskawe zgłoszenia telefon 325-10 (2-230)

Wdowa, inteligentna młoda poszukuje posady sklepowej, ekspedjentki. Oferty „Nowa Rzeczpospolita” - Zgoda 5 da Jadwigi S.

Kupno i sprzedaż

A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwinne materiały białe. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimska 27, podwórze - sklep 73. Tel. 7.23-75. (5-62)

AWIARNIA istniejąca od lat 30, w dobrym punkcie Warszawy do sprzedania. Cena zł 10.000. Oferty do Redakcji „Rzeczpospolitej” pod E. O. (5-227)

MASZYNY SINGERA od 3 z tygodniowo. Chłodna 42 - 13. Pańska 10 - 22. Dzwonić: 6-79-17. (5-58)

MASZYNY do szycia „Kasprzyckie” znane ze swej drobioci od lat 58. Gotówka - Ratami - Tania - (skład fabryczny). Warszawa. Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (5-47)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Kosmos, Telefunken, Echo i inne bez zaliczki od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 - 13. Pańska 40 - 22. - Dzwonić: 5-79-17. (5-59)

WYTIWORNIA tapicersko - stolarska **Z. GILEWSKI**, ul. Senatorska 26. Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu, gotowe i na zamówienia. Tel. 2-63-06. (5-65)

Różne

W) u-Tao okultystka. Określające karmy (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość). Porady życiowe. Jasnowidzenie w lustrze magicznym. Żulińskiego 8 m. 8 (dawniejsza Żurawia). Przyjęcia 10 - 2 14 - 6.

Podróżuj LOTEM

LEKARSKIE

24. LECZNICA 24
ChOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE, MOCZOPŁCIOWE, ŚWIATŁOCZNIWOTWO
Codziennie od 9 r. - 9 w. w niedzielę wieta do godz. 1-ej do poł. (006)

32. LECZNICA 32
przy Chłodnej
WENERYCZNE, PŁCIOWE i SKÓRNE
Krótkie fale od godz. 9 r. do 9 wiecz. (045)

SPECJALNA przych. dla chorych na **PŁUCA** porada wraz z prześwietleniem
W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09, godz. 10-13-7 (0011)

SPECJALNA przych. dla chorych na **PŁUCA i SERCE**
SENATORSKA 28/30. Rentgen. Odmasztuczna. Elektrokardiograf. Porada wraz z prześwietleniem. Wezwania na miasto. TEL. 5.93-33. (100)

6.15 24.00 RADIO

PIĄTEK, 1.7.1938 R.

WARSZAWA I.
6.15 „Kiedy rano wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Pogadanka dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka; 16.45 Pogadanka; 17.00 Płyty; 18.00 Fotografia barwna - pogadanka; 18.10 Duety Fr. Schuberta na skrzypce i fortepian; 18.45 Kronika literacka; 19.00 Trio salonowe Emilia Filipowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Wieczór operetkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka rolnicza; 21.10 Piosenki dawnych czasów; 21.50 Wład. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 25.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.
15.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Para Informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Muzyka taneczna; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.15 Płyty; 22.00 Felieton; 22.15 Muzyka taneczna; 25.05 Pieśni kompozytorów współczesnych.

NAJCIEKAWSZE AUDYJCJE ZAGRANICZNE
17.45 Bruksela flam. Polska muzyka fortepianowa.
20.00 Radio Romania. „Wołny strzelec” opera Wobera.
20.50 Radio Paris. Koncert symfoniczny.
21.05 Sztokholm. Koncert orkiestry z udz. Jarmili Novotnej.
21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny.
21.35 Drottlich. Etiuda Chopina.
23.00 Kolonia. Symfonia nr 5 „Eroica” Beethovena.

SOBOTA, 2.7.1938 R.

WARSZAWA I.
6.15 „Kiedy rano wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny ork. wojsk.; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Miniatury kwartetowe; 16.45 Kultura umiechu w Polsce - pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza; 19.00 Recital śpiewaczy Witolda Myszkowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z pieśnią i tańcem przez Śląsk”; 20.00 Audycja dla Polaków za gra-

nicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka taneczna; 21.45 Władomości sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; 25.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.
15.00 Nastrojowe piosenki i melodie; 14.00 Para informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Pawła Bynasa; 17.00 Pogawędka gospodarstwa; 17.15 Festiwal muzyczny z Wawel; 18.05 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Recital śpiewaczy M. Zaboljdy-Sumickiego; 22.20 Muzyka taneczna.

WARSZAWA (stacja krótkofalowa); 24.00 Dziennik w języku polskim i angielskim; 0.10 Omówienie programu na tydzień przyszły w języku polskim; 0.15 Z dziejów polskiego sportu - pogadanka w języku angielskim; 1.00 Siostry Burskie śpiewają; 1.30 „Kajakiem po Wilii i Niemnie” audycja słowno-muzyczna; 2.00 Pogodna muzyka polska.

NAJCIEKAWSZE AUDYJCJE ZAGRANICZNE
19.05 Ryga. Koncert muzyki węgierskiej.
20.30 Praga. Koncert galowy z ok. zlotu Sokola.
21.10 Londyn. „Macbeth” opera Verdięgo.
21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.
22.35 Drottlich. „Macbeth” opera Verdięgo.

NIEDZIELA, 3.7.1938 R.

WARSZAWA I.
7.15 Pieśń religijna w wykonaniu chóru kaszubskiego; 7.20 Tańce i pieśni kaszubskie; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Transmisja nabożeństwa ze Szwarcowa; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Poranek muzyczny; 15.00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szokspira”; 15.15 Muzyka obiadowa; 14.55 „Jazda po mieście” pogadanka; 15.00 Audycja dla wsi; 16.20 „Mał i żona” komedia A. Fredry; 17.20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego; 17.50 Chwila biura studiów; 18.00 Koncert rozrywkowy; 19.30 Tygodnik dźwiękowy; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.05 Fragmenty mało znanych oper; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Ta-jo!” 21.40 Władom. sportowe; 22.10 „W letni wieczór” audycja muzyczna; 25.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.
15.00 Najpiękniejsze piosenki z filmów; 16.00 Felieton aktualny; 16.10 Kwartet Wiktor Osięckiego; 22.00 Piosenki o kwiatkach E. Stolza w wyk. Anieli Szlemińskiej; 22.20 Płyty.

Za weksle z „prokuratorским żyrem” dostawali się w szpony lichwiarzy Likwidacja potajemnego banku

Policja stołeczna otrzymała wiadomość, że od dłuższego czasu istnieje w Warszawie potajemny bank lichwiarski, wypożyczający pieniądze na 3 proc. dziennie. Początkowo dochodzenie natrafiało na olbrzymie trudności, lichwiarze bowiem działali z zachowaniem najdalej idących środków ostrożności. Wreszcie po zmuszeniu dochodzeniach i obserwacjach, policja wkroczyła do jednego z mieszkań prywatnych przy ul. Złotej 59, gdzie mieścił się zakonspirowany bank lichwiarzy.

Na widok policji, wśród licznie zgromadzonych w mieszkaniu lichwiarzy i interesantów powstała nieopisana panika. Część z nich usiłowała ratować się ucieczką, wszystkich jednak zatrzymano i przeprowadzono do komisariatu.

W toku badań wyszły na jaw dalsze, sensacyjne szczegóły „bankierskiej” działalności lichwiarzy. Aby zapewnić sobie odbiór pożyczonej sumy i lichwiarskich procentów, zmuszali oni interesantów do fałszowania weksli.

Pragnąc otrzymać pożyczkę, musiał podpisać weksel nazwiskiem jakiegoś znanej osobistości i w ten sposób całkowicie pogrążał się w matni lichwiarzy, którzy grozili swej ofierze skierowaniem sprawy o oszustwo do prokuratora. Były to weksle z tzw. „prokuratorским żyrem”.

Lichwiarzom skonfiskowano około 18.000 złotych, co dobitnie świadczy o rozmiarach zawieranych przez nich „transakcji” pożyczkowych. Niezależnie od pożyczek wekslowych, lichwiarze założyli u siebie coś w rodzaju lombardu i przyjmowali pod zastaw biżuterię, udzielając niewspółmiernie niskie, a wysoko oprocentowane pożyczki. Wśród wielu zatrzymanych jest niejaki Kirszman, karany już kilkakrotnie za lichwę.

Ponieważ działalność lichwiarzy wykracza poza teren Warszawy i obejmuje szereg miast prowincjonalnych, nazwiska aresztowanych darsze nie mogą być ujawnione. Dalej energiczne dochodzenie w toku.

Mistrz cukierniczy Jan Gajewski nie miał zatargu z pracownikami

Od p. Jana Gajewskiego, zastępcy dla sprawy polskiego cukiernictwa, mistrza cukierniczego, otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie, które w całości zamieszczamy.

1) Cukiernia przy al. Ujazdowskich nr 37, o zajęciach, w której pisze p. Sulima, w artykule „Kobiety za kratkami” w nr 82 „Nowej Rzeczypospolitej”, nie prowadzi, gdyż stanowi ona własność firmy „P. Gajewski” spółka z ogr. odp., której zarządcą jest p. Piotr Gajewski.

2) Jestem założycielem przedsiębiorstw cukierniczych: a) cukierni przy ul. Chmielnej nr 47a, b) kawiarni przy ul. Chmielnej nr 49 i c) cukierni przy ul. Marszałkowskiej nr 59. Cukiernie przy ul. Chmielnej nr 47a sprzedałem w dniu 1-go maja 1935 r.

z prawem do używania mojej firmy przez okres 5-ciu lat. Strajk w tej cukierni, o którym wspomina p. Sulima nastąpił latem w 1935 r., a zatem już wtedy, gdy nie byłem jej właścicielem i nie miałem żadnego wpływu na stosunki, panujące w tym przedsięwzięciu.

3) W prowadzonych przeze mnie od 1916 r. przedsiębiorstwach cukierniczych nigdy nie było żadnych strajków, względnie zatargów lub nieporozumień z pracownikami, lecz przeciw nie stosunki z personelem były i są zawsze jak najlepsze. Ze swej strony nadmieniamy, że p. Gajewski istotnie słylny wśród swych pracowników, jako wzorowy pracodawca, a jedynie imiennicy jego prowadzący oddzielne przedsiębiorstwa od czasu do czasu przypominają się opinii społecznej coraz to nowymi zatargami z pracownikami.



Ludzie nie mogą nadażyć za potrzebami życia. Nie umieją się także do nich przystosować. Szczególniej w Polsce. Ile się to pisało o konieczności wyrzucenia przez wszelkich środków

komunikacyjnych

na szynach i zastąpienia ich samochodami. Bo szyny miały być przydatnym. No i co się okazuje? Rozbudowa ruchu autobusowego nie podąża za potrzebami... budownictwa. Nasi mędrcy doszli do wniosku, że rozbudowa ruchu autobusowego, właśnie dlatego, że idzie bardzo powoli, stwarza szkodliwe i niebezpieczne warunki inwestowania kapitałów w budowlach. Wyjaśnia się, że ruch autobusowy nawet w najbardziej korzystnych warunkach nie może zastąpić kolejowego. No i mędrcy przystąpili do omawiania zagadnienia tworzenia komunikacji podmiejskiej, nie autobusowej, lecz właśnie na szynach w postaci tramwajów elektrycznych lub zmotoryzowanej kolejki.

Ale nie tylko w dziedzinie komunikacyjnej tak się dzieje. Wiele także mówiło się i pisało o konieczności zlikwidowania małych

piekarni

jako przyżytków i zastąpienia ich tylko wielkimi zakładami przemysłowymi

mi piekarskimi. Na małych piekarni przyżytków padł błąd strach. Bo piekarni przyżytków nie mieli. Tymczasem reformatorzy naszego dzisiejszego życia natrafili w swej tendencji na znaczne przeszkody. Mędrców ktoś przywołał do porządku wyjaśniając im, że mają troszeczkę za mało doświadczenia życiowego, bo co innego wykalkulowana teoria, a co innego samo życie. Wyjaśniło się, że istnienie małych zakładów jest konieczne, zwłaszcza na wypadek wojennych, zwłaszcza na wypadek wojennych. No i małe piekarnie byt swój uratowały. Tylko dlatego, że ktoś rozsądny walną pięścią w stół.

Ale porządek musi być. Jak nie w chlebie, to w lemoniadzie. No, tu co innego. Tu można eksperymentować i nalezy. Bo tu istnieje wielka różnorodność i na tej różnorodności zależą kombinatory, oszukując nasze żołądki. Pisz na etykiecie np., że butelka mieści w sobie owocową lemoniadę, a tymczasem jest to tylko zagazowana i zafarbowana sztucznie woda. Ażby tego

cyganstwa

nie było, władze mają określić definicję napoiów chłodzących. Lemoniady będą dzielone na kategorie. Będzie więc lemoniada owocowa — wtedy musi ona być z prawdziwych owoców; będzie lemoniada syntetyczna i barwiona. Wszystko to musi być ściśle napisane na etykiecie. Cyganstwo będzie karane.

Tymczasem jeden cygan w tej dziedzinie już się znalazł. Nie oszukał wprawdzie konsumentów, lecz współnika i to całe szczęście, bo swój swego. I to podwójnie swego, bo

wspólnika

i współwytwarzawce. Jest nim Uszer Blitstein. Ogościł w pismach, że poszukuje współnika do fabryki lodów i lemoniady. Zjawił się Naftal Jospern. Obejrzał wytwórnię przy ulicy Radzywińskiej i uwierzył, że to była prawdziwa wytwórnia. Był fachowcem w kapitale, nie w lemoniadzie. Blitstein wziął kilka tysięcy złotych i zrezytował. Jospern przekonał się potem, że była to szopa wynajęta tylko dlatego, żeby go okpić. W szopie znalazło się kilka skrzynek, trochę pudełek, butelek i inne szklanej i drewnianej starzyzny oraz kocion błyszczących, rzekomo do gotowania lemoniady. Blitstein miał nawet tyle zaufania do Josperna, że przepisał nań dzierżawę szopy i wyczerł mu kwit. Dzięki temu Jospern musiał dołożyć do tego interesu jeszcze zapłatę za dzierżawę. Wprawdzie Blitsteina przymknęło, ale to dla Josperna żadna pocięcha, bo pieniądze przepadły. I. I.

Pogoda

Po pogodnej i chłodnej nocy w ciągu dnia nastąpi pogoda słoneczna z przejściowym zachmurzeniem typu kłębiastego z lekką skłonnością do burz. Ciepło (temperatura w ciągu dnia około 25 stopni). Umiarkowanie lecz porywiście wiatry z kierunków zachodnich.

Zły urodzaj Drogie morele

Tegoroczne zbiory niektórych owoców oceniane są nader pesymistycznie.

Wskutek chłodnego maja szczególnie ucierpiały owoce południowe, rosące w Polsce.

Zbiory moreli zaleszczyckich przyniosą o 50 proc. mniej niż roku ubiegłego. Morele będą drogie i kalkulo-gwać się mają w hurcie po 1,50 zł za kilogram.

Obecni i dawni członkowie do apelu Zebranie Koła Powiśla Stronnictwa Pracy

Sekcja organizacyjna Stronnictwa Pracy przy zarządzie wojewódzkim i stołecznym komunikuje, że w sobotę dn. 2 lipca o godz. 19-ej i pół odbędzie się zebranie Koła Powiśla w lo-

kalu Stronnictwa Pracy przy ulicy Traugutta 3 m. 6 o przybyciu na które proszeni są wszyscy członkowie obecni i byli NPR i ChD w celu spotegowania działalności Koła.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Gęś i gęsi” Salskiego.
POLSKI: „Cyganeria paryska” Barriera w sp. powieści Gulgiera.
LETNI: „Nie trzeba było mnie przejeżdżać”
2. Cuiusna z Dymasz w roli głównej.
NOWY: „Kochanek — to ja” R. Niewiarowicza.

MALY: „Nowa Dalia” Fr. Molnara z Miłą Kamińską.
MALICKI: „W perłach” Laszlo.
KAMERALNY: „By rozum był przy młodości”
TEATR 8.15: „Kryśka Leśniczanka”.

KINO oznaczone gwiazdką rozpoczynają seansy o godz. 8-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKANOWE
ATLANTIC (Chmielna 33): „Kapryśna ekspedientka”.
* **BALTYK** (Chmielna 7): „Mały dzielnik”.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzoś”.
* **CASINO** (Nowy świat 50): „Hotel Hollywood”.
COLOSSEUM (Nowy świat 19): „As kler”.
* **EUROPA** (Nowy świat 53): „Agentka H-21”.
HOLLYWOOD (Hoża 71): „Gasparone”.
* **IMPERIAL** (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło”.
PALLADIUM (Złota 7): „Rapsodia”.
PAN (Nowy świat 56): „Pensjonet Mimosa”.
RIALTO (Jasna 3): „Dla ciebie senorito”.
* **ROMA** (Nowogrodzka 49): „Astrotog”.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Sekretarka jej męża”.
* **STUDIO** (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski”.
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Cienie Paryża” (Szczur).
VICTORIA (Marszałkowska 166): „Dziwczę z Paryża”.

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Kalejętko” i „Konkurs z przeszkodami”.
KOMETA (Chłodna 70): „Białkina załoga” i rewia.
KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): Nieczynne.
MAJESTIC (Nowy świat 45): „Cnotliwa Zuzanna”.
* **MARS** (pl. Inwalidów): „Robert i Bertrand”.
MASKA (Leszno 78): „Droga do sławy” i „Prawda o miłości”.
METRO (Smocza 30): „Buziwa młodość” i „Kłopoty sportowca”.
MEWA (Hoża 38): „Tajny agent” i „Skowronek”.
MIĘSKIE (Hipotezna 8): „Niewidzialne małżeństwo”.
MUCHA (Długa 16): „Orzeł leci do Chin” i „Romaniczny milioner”.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 56): „Kobiata szuka miłości” i „Panowie w cylindrach”.
PROMIEN (Dzielnia 1): „Szarża lekkiej brygady” i „Sprzedawca traktorów”.
* **PRASKIE OKO** (Zygmuntowska 18): „Kalenag” i „3 dni miłości”.
* **POPULARNY** (Zamojskiego 28): „Ody kwitną bzy” i „Złemia Tereza”.
PRAGA (Targowa 51): „Czarownica z Saniem” i dodatki.
RAJ (Zorniakowska 191): „Piętro wyż” i dodatki.
RENA (Długa 9): „Robert i Bertrand”.
ROXY (Wolska 16): „Zew dżungli” i „Amant w opałach”.
RIWIERA (Leszno 2): „Sun i załogi” i dodatki.
SFINKS (Senatorska 27): „Dama pikowa”.
SOKÓT (Marszałkowska 49): „14-11ka”.
SORENTO (Krypska 56): „Robert i Bertrand” i „Długonosy bohater”.
ŚWIAT (Suzina 4): „Romaniczny milioner”.
ŚWIT (N. świat 19): „W ślaci wywiadu”.
SYRENA (Inżynierska 7): „Kraw na morzu” i „Stradivari”.
TON (Puławska 57): „Ślepy zaulek” i dod. **UCIECHA** (Złota 72): „Zakołchani wrogowie”.
UNIA (Dzika 8): „W blasku stołca” i rewia **WANDA** (Mokotowska 73): „Moje panna mama”.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telefon 7-11-25.

Tajemnica stajni wyścigowej

Na terenie stajni wyścigowych przy ul. Polnej nr 1 zdarzył się sensacyjny i tajemniczy wypadek. Trener stajni wyścigowej „Podkowa”, w której obecnie znajduje się 14 koni wyścigowych skonstatowano po otworzeniu w godzinach rannych stajni, że kilka koni uległo w nocy tajemniczoemu porażeniu. Konie miały groźnie popuchnięte pęciny i nosiły ślady obłania jakimś żrącym płynem.

Najdotkliwiej uszkodzone zostały 2-letnia klacz „Egeria”, za którą hodowcy proponowano 15 tys. złotych, ogier „Aak” (zdobywca nagrody im. księcia Lubomirskiego w roku 1936), oraz 3-letni ogier „Dominus”.

O powyższym właściciel stajni po-

wiadomił policję, która wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie.

Na marginesie sensacyjnego wypadku wymieniał w sferach wyścigowych różne wersje, m. in. komentował jest żywo fakt wydalenia z pracy kilku stalennych stalni „Podkowa”.

Nadmienić należy, że przed trzema laty również w tajemniczych okolicznościach okulał ogier tejże stajni, „Im pet” zwycięzca „Derby”. Przegrał on wówczas w jednej z gonitw klasycznych. Po wyścigu stwierdzono, że „Im pet” ma w kopycie szpilke, co stało się powodem jego okulenia. Nie ustano wówczas, kto dopuścił się nieulekłego szkodziwienia konia.

Wypadek jest omawiany szeroko wśród bywalców toru wyścigowego.

Maturzyści — uwaga! Zapisy na wyższe uczelnie przed służbą wojskową

W związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku bieżącym, będą powołani w jesieni przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej.

Ministerstwo WR i OP zwraca uwagę, że w interesie tych abiturientów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich, już jesienią bieżącego roku

dopełnili wszystkich warunków, koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię. Warunki przyjęcia jak terminy wnoszenia podań, wykaz potrzebnych dokumentów, terminy składania egzaminów wstępnych, podadzą do wiadomości poszczególne szkoły akademickie.

Ministerstwo WR i OP poleca więc młodzieży ubieganie się o przyjęcie do szkół akademickich już w bieżącym roku, gdyż po dokonaniu wpisu do szkół studenci otrzymają urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej, a w jesieni 1939 r. będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

Na plażach nie wolno grać w karty

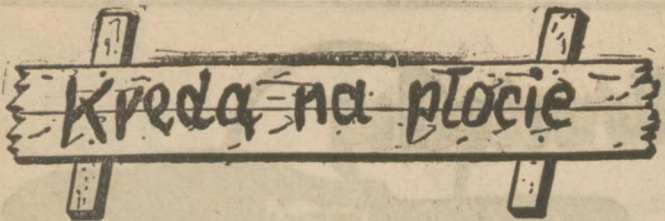
Władze administracyjne zwróciły uwagę na niedopuszczalne uprawianie gier hazardowych na plażach i przystankach klubów sportowych.

W szczególności obserwowaną jest na przystankach klubowych gra w karty, która nie licuje z charakterem sportowym tych organizacji. W sprawie zakazu gry w karty na plażach i przystankach wydane będzie specjalne zarządzenie.

Owoce trzeba myć

Władze zdrowia publicznego zwracają uwagę na konieczność mycia owoców spożywanych w stanie surowym.

Mycie owoców jest konieczne przez wzgląd na akcję zwalczania chorób epidemicznych gastrycznych jak na przykład tyfus brzuszny, czerwotka.



„Uczcie mówić waszych braci“

Czasami chodzę sobie po ulicy i obserwuję szyldy, pardon, wywieszki. Zajęcie to jest niestety nie pouczające. Co za bogactwo nowych słów, form, a nieraz i całych zwrotów!...

Chodźcie ze mną. Przejdziemy się. Popatrzymy.

Oto pierwszy z brzegu szyld, który brzmi jak wymysł: „Meblak“. Ty meblaku jeden, pomylisz sobie zapewne. Przecież to zupełnie nonsens. Nie może być takiej nazwy firmy. Jest. Daję wam słowo. Firma „meblak“ jest i produkuje meble lakierowane.

Jak można takie przyjemne mebelki nazwać tak paskudnie?

Chodźmy dalej. Oto wspaniały „Polsum“. Taki sum z sumiasty mi wąsami, gorąckowisty sarmata, choć zimnokrwista ryba. Szyld jest groźny i patriotyczny. Groźny, bo sum jest jedną z najmniej bezpieczniejszych ryb rzecznych, znacznie drapieżniejszy od szczupaka, patriotyczny bo sum jest polski. Wchodzimy do wnętrza sklepu. Okazuje się, że sum, a właściwie „Polsum“ wcale nie jest taki sarmacki, na jakiego od zewnątrz wygląda. To samo możemy stwierdzić i w „Polszku“ i w „Sportpolu“, i w wielu innych „polack“ tak jak i na wielu innych polach.

Ale już pełnym przerażeniem napelni nas nazwa firmy „Sumszyk“. Czort wie co to ma być. Czy szyk a la sum, czy sum a la szyk, czy w ogóle szykowany sum. Zupełnie nie wiadomo, o co chodzi. Gość stoi przed sklepem i nie wie czy ma nabyć gustowne pantofle, czy jaskrawy krawat a la sum, czy wreszcie zjeść suma powieszzonego na podwiązkach nabytych w tej firmie. Bzdura i bezsens.

Podobno jest w Warszawie instytucja, która zatwierdza powstające firmy, wpisuje je do rejestrów, wydaje jakieś świadectwa przemysłowe... Podobno jest w zarządzie miasta taki wydział, który się nazywa przemysłowy i do zadań jego należy opieka nad wszystkimi przedsiębiorstwami, działającymi na terenie stolicy.

Podobno... Czyż w wydziale przemysłowym zarządu miasta nie ma ani jednego urzędnika, który by zrozumiał, że tego rodzaju wymysły, a bezsensowne neologizmy umieszczane w nagłówku firmy, to codzienna zbrodnia popełniana na języku polskim?

Czasami pożytecznie jest przeczytać „Słówka“ Boya. Można tam znaleźć taki wierszyk, wprawdzie nie pod adresem wydziału przemysłowego napisany, ale bardzo ciekawy:

„Dość nastrojów waszych dranie,
Uczcie mówić waszych braci
To jest wasze powołanie
Od tego was naród płaci“.

ORKA

W obliczu śmierci

Dwa pokolenia w oczekiwaniu tragedii

Ojciec i syn nie rozumieją się nawzajem

Współpracownik nasz przeprowadził kilka wywiadów z ludźmi, którzy cierpiąc na nieuleczalną chorobę wiedzą, że żyć nie będą. Jaki jest stosunek tych ludzi do życia i śmierci, jak się zachowują, o czym myślą? Oto pytania, na które szukamy odpowiedzi. (Red.)

Pan Ignacy N. ma lat dwadzieścia sześć i — nerwowo skurcz aorty. Jest to choroba, na którą medycyna dotychczas nie znalazła żadnego środka. Lekarze rozkładają ręce, bo nie mają środków nie tylko na uleczenie chorego, ale nawet na złagodzenie jego cierpienia podczas ataku. A cierpienia te są straszne.

Pacjent zapada na ataki, które polegają na tym, że aorta zważa się na gę, podczas gdy serce bije rytmem nieco przyspieszonym: szalony ból odbiera przytomność choremu niemal całkowicie.

Ataki te powtarzają się coraz częściej, aż wreszcie na skroniach pacjenta, nawet przy tak młodym wieku — pojawiają się siwe włosy. Siwizna postępuje, ataki zdarzają się coraz częściej — nagle — pewnego dnia — pacjent po ataku już nie wstaje...

Pan Ignacy N., przestudjowawszy wszystkie objawy swej choroby i literaturę tego przedmiotu, przyszedł do przekonania, że — nie ma dla niego ratunku.

— I co pan o tym sądzi? Jakże są

pańskie wrażenia? — zapytuje młodzieńca, który w innych warunkach miałby co najmniej drugie tyle lat do przeżycia, ile ich ma obecnie.

— Denerwuje mnie to — odparł po prostu. — Zaczynam odczuwać pogardę do medycyny, bezgraniczną pogardę za to, że przy tylu środkach, jakie ona ma do dyspozycji — nie znajduje ratunku na moją chorobę. Przecież — szkoda, żebym umarł. A muszę — dodaje po chwili.

I z dziecięcą niemal radością stwierdza:

— Ale to jest naprawdę interesujące! Niech pan tylko pomyśli: idę na tamten świat. On jest niewątpliwie tysiąc razy ciekawszy od tego świata, na którym żyjemy. Nie ma się czego bać, ani nie ma czego żałować. Gdyby mi ktoś powiedział, że zostanę nagle rybą, albo ptakiem — toby też było ciekawe, ale tu jest jeszcze jedna rzecz, o której lubimy zapominać... kwestia życia pozagrobowego. To jest bez porównania ciekawsze, niż wszystko, co dotychczas ludzie na ziemi urządzili.

— Czy wiara w życie pozagrobowe daje panu całkowity spokój?

— Jak pan powiedział? Wiara? To jest moim zdaniem najgłupszy sposób stawiania sprawy. Wiara może istnieć tam, gdzie mamy jakieś wątpliwości, gdzie nie wiemy, ale dla pewnych względów udzielamy niejako kredytu moralnego w danej sprawie. Ja wiem, że życie pozagrobowe istnieje i dlatego, uważam kwestię tego kredytu moralnego za zbędną. Co do tego jestem najzupełniej spokojny. Jeżeli mam pogardę do medycyny to nie dlatego, żebym miał do niej pretensję z powodu swojej osoby, ale dlatego, że uważam po prostu: szkoda takiego młodego człowieka jak ja, boć przecież mogłoby z niego być coś pożytecznego. Choćby dla tejże medycyny...

Młody człowiek milknie. Jego stanowisko jest przecież słuszne, więc skoro nie ma ratunku — czyż nie lepszy jest spokój?

Mimo siwych skroni — pan Ignacy

N. pracuje najzupełniej normalnie.

— Dość często chwytam go na tym — mówi napół ze łzami jego matka — że snuje plany na przyszłość. Zdarzają się chwile, że zapomina o śmierci, a jak sobie przypomni — śmieje się z samego siebie...

Ojciec pana N. okazuje znacznie mniej spokoju.

— Cóż to jest śmierć? — mówi podniecony, korzystając z nieobecności syna. — Dla nas, to jeden człowiek, mniej, dla niego — cały ten świat przestaje nagle istnieć. To nie jest takie proste, jakby się zdawało... To jest straszne...

— Więc pan sądzi, że po śmierci nastaje...

— Nicość! — przerywa kategorycznym krzykiem starszy pan. — Nicość, o której nic nie wiemy. Ach! Panie, gdyby mi ktoś wywalił sto tysięcy złotych na uratowanie syna — wyrzuciłbym je bez wahania, gdyby mi choć jeden na sto, że go uratuje! — Swoje własne życie oddałbym bez namysłu...

— Czy pan o tym mówił synowi?

— A poco? Niech żyje złudzenia, może go to podtrzyma przy życiu, może się tym czasem coś znajdzie...

Desperackim ruchem rozkłada ręce, bo wiele już razy zdążył się przekonać, że „nic się nie znajdzie“.

Mówi więc o dotychczasowych usiłowaniu...

Ze słów starszego pana przebija rozpacz, która potęguje się z każdym słowem. Widać szalone przywiązanie do życia i bezgraniczną niewiarę w życie przyszłe, które starszy pan uważa za „księżą bujda“. Może dla tego tylko — jest zdesperowany, przygnębiony i zdenerwowany więcej niż jego syn. Ten wprawdzie na wszystkie rozmowy oświadczył, że fakt bliższej śmierci „denerwuje“ go, ale w zasadzie — zachował więcej spokoju niż — ojciec.

I tak oczekują tej wielkiej tragedii dwa pokolenia, które... nie rozumieją się nawzajem...

Corregio w prezencje

Trzęsienie ziemi i kosztowny upominek

Do mieszkania ks. kanonika Mac Carthy zadzwonił jakiś nieznanemu człowiek, który chciał się widzieć z proboszczem. Ponieważ jednak księdza nie było w domu, nieznanemu wręczył służącemu obraz, który przyniósł ze sobą, i powiedział, że obraz wypadł podczas ostatniego wstrząsu podziemnego z ram. Uważa więc, że lepiej i bezpieczniej będzie mu w kościele i ofiaruje go księdzu kanonikowi.

Ks. Mac Carthy oddał obraz do odnowienia. Restaurator stwierdził ku

swemu zdumieniu, że obraz, przedstawiający cudowną ucieczkę św. Piotra z więzienia, jest arcydziełem sztuki włoskiej. Zawezwano komisję ekspertów, którzy orzekli, bez żadnego wahania, że jest to obraz słynnego malarza włoskiego, Antonia Allegri, znanego powszechnie pod nazwą Correggio, wartości kilku tysięcy funtów.

Nieznanego ofiarodawcy nie udało się dotąd odszukać.

Witold Poprzącki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

Ale Mochocki ciągnął dalej:

— Ten Sibelius to jest zwyczajny szpieg, a nie z kontrwywiadu... On by pani nic złego na pewno nie zrobił... a ja żeby się ratować okłamałem panią i wciągnąłem w tę awanturę, za co przecież pani płaci swoją opinią. A skoro ja jestem winien, to powinienem to wszystko naprawić...

Piękna pani potrząsała głową.

— Nic mnie to wszystko nie obchodzi — przerwała. — Skoro panu cokolwiek zagrażało, moim miłym obowiązkiem było ratować pana. Ja nie wiedziałam, że Arinman był szpiegiem. Jeśli był i z rąk tego tam wywiadu poniósł śmierć, to widocznie takie jest prawo. Ale przecież pan nie jest szpiegiem, tylko literatem?

— Niewątpliwie...

— Więc niby dlaczego wymaga pan ode mnie, żebym nie ratowała człowieka, któryby mógł zginąć od kuli? Tym bardziej, że tym człowiekiem był pan?

— A cóż ja jestem więcej wart od innych?

20

Na te słowa panna Rostkowska otworzyła bibliotekę.

— „Filozofowie dzielą się na ludzi, poszukujących prawdy i na ludzi, poszukujących wygodnej prawdy“ — zacytowała. — Pamięta pan? To pańska powieść „Zła droga“. „Serce jest największą przeszkodą w racjonalnym wymiarze kary — ale to bardzo potrzebna przeszkoda“ — to z „Serca w sądzie“. A gdzie pan napisał, że „nie ma kobiet złych, tylko są dobre, albo... głupie“?

— Nie pamiętam...

— A widzi pan! To była nowela pod tytułem: „Alinka ma 21 lat!“ — zawołała z triumfem. — Albo to: „Człowiek jest o tyle wyższy od każdego zwierzęcia, że rozumuje logicznie, a o tyle niższy, że instynkt nie mu nigdy nie mówi“? Pamięta pan? „Na urlopie“... Mam zresztą i „Walkę o złoto“ i „Księgę Hioba“ i „Gdy pieniądz zacznie działać“, a nawet „Stefanek nic nie rozumie“, choć to przecież dawno już wyczerpane. Nie ma pan pojęcia jak ja się ucieszyłam, kiedy się dowiedziałam, że to właśnie pan jest ów Mochocki, mój najulubieńszy autor — szczebiotała swym przemiłym głosem, który dla Stefana brzmiał, jak najpiękniejsza muzyka.

Boć przecież nie pisał tych powieści w tym celu, żeby je ktoś kompletował w bibliotece i czytał kilka razy. To były tak zwane „powieści współczesne“; przeczytać i rzucić w ką, albo pożyczyć komuś na „wieczne nieoddanie“. A tymczasem panna Rostkowska nie tylko miała wszystkie jego dotychczas wydane powieści, ale nawet pamiętała wszystkie jego „złote myśli“.

— Ona musi jechać ze mną do Warszawy — postanowił w duchu.

— A co pan teraz wyda? — zapytała ze szczerym zaciekawieniem.

— Prawdopodobnie nic, bo umówiłem się na Kon-

ferencję z wydawcą i — nie przyszedłem. On ma prawo pomyśleć sobie, że gwizdzą na niego, a wydawcy nie lubią lekceważenia autorów...

— A co to za powieść? Niech pan opowie choćby w skrócie — prosiła.

Mochocki, który czuł się w tej atmosferze coraz lepiej, zaczął opowiadać o Hindusie Pertabrze, który na dwa lata przed wojną europejską wyprowadził w pole angielską służbę śledczą i o mały włos byłby wywołał powstanie w Indiach, wtedy gdy Anglia rozstrzygała losy Europy w wielkiej wojnie...

W trakcie tego opowiadania u drzwi wejściowych rozległ się dzwonek.

Mochocki znowu został sam i znowu opadły go te same myśli... Trwało to jednak bardzo krótko, bo panna Rostkowska szybko wróciła.

— Proszę pana — rzekła przejęta — przyszli jać dwaj panowie: jeden cywilny i jeden wojskowy. Oni tu już byli, ale pan był nieprzytomny. Chcą z panem mówić. Czy mam ich wpuścić?

— A co za jedni? — zdziwił się Mochocki. — Skąd się dowiedzieli, że ja tu jestem?

— Co za jedni, nie wiem... A o panu dowiedzieli się z pewnością z gazet. Wpuścić ich, czy spławić?

— Nnno... jeżeli pani pozwoli, to wolałbym się dowiedzieć, o co im chodzi...

Po chwili na progu saloniku stanęli owi dwaj panowie. Jeden wysoki, chudy brunet, ubrany po cywilnemu, drugi niski, krępy, ogorzały blondyn w mundurze majora.

— Moje uszanowanie panu! — powitał go uprzejmie wysoki cywil, podczas gdy wojskowy skłonił się tylko lekko. — Chcielibyśmy porozmawiać z panem o tych ostatnich pana przejściach... Czy pan się już dobrze czuje?

Mochocki podniósł brwi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 8

Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.

Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wya. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński

sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—19.

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO nr 22612. Konto rachunkowe nr 218.

CENY OGŁOSZEN

Za wiersz milimetry lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; praca poszukiwana i zaofiarowana — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 60% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada